



NR 17 (705)



ROK XXX 18. 09. 2020 r. 3,00 zł (w tym VAT 5%) ISSN 1231-9333 INDEKS 323659 Nakład 1600 egz.

Baligród - Cisna - Czarna - Komańcza - Lesko - Lutowska - Olszanica - Solina - Ustrzyki Dolne

Przedsiębiorstwo Produkcyjno - Handlowe

## DANKROS

100% WOOD PREMIUM QUALITY 100% ECO

### PELLET DRZEWNY

- GWARANTOWANA WYSOKA JAKOŚĆ
- NISKA ZAWARTOŚĆ POPIOŁU
- PRODUKT PRZYJAZNY ŚRODOWISKU
- PAKOWANY W WORKI 15 KG LUB WORKI BIG BAG

EN plus A1 PL 023

Krościenko / 38-700 Ustrzyki Dolne www.dankros.com  
tel / 13 461 14 69 dankros@dankros.com

Przez pandemię wszyscy gestorzy bazy wypoczynkowej mieli stracić, tymczasem mało kto ma powody do narzekania

# Masy opanowały Bieszczady



Zalew Soliński w te wakacje był oblegany przez niezliczone tłumy plażowiczów. Prawie nikt nie bał się zakażenia koronawirusem

Fot. Jacek Bis

Lato ze względu na pandemię nie zapowiadało się ciekawie, tymczasem już od maja zaczęły się zapelniać miejsca noclegowe w regionie. Rekordy odwiedzin zarejestrowali hotelarze w Wetlinie, Cisnej, Solinie, Polańczyku, Ustrzykach Dolnych czy Lesku.

Znaczny wzrost odwiedzin na szlakach odnotował też Bieszczadzki Park Narodowy. W wakacje na szlaki wyszło ponad 370 tysięcy osób, a do parku wjechało 192 tysiące samochodów. W porównaniu z analogicznym okresem 2019 roku ruch samochodowy zwiększył się o prawie 32 proc., a frekwencja na szlakach - o 37 proc.

- Na pewno był to wyjątkowo intensywny czas - mówi Przemysław Wasiak, zastępca dyrektora BdpN. - Najwięcej do powiedzenia mają zapewne gestorzy branży turystycznej. Na początku trochę obawiali się tych wakacji, ale wszystko skończyło się dla nich pozytywnie.

Wicedyrektor zaznacza, że patrzy na kończące się lato pod innym kątem - przyrody i jej eksploatacji. Turyści w Bieszczadach byli non stop, nie tylko w weekendy. - W samym lipcu przyjechało ich o 45 procent więcej niż w ubiegłym roku i można odnieść wrażenie, że było to takie „upychanie” ogromnej masy ludzi w krótkim czasie.

## Piwko, przepychanki, nawet agresja

W Bieszczady na letni wypoczynek przyjechali inni turyści niż dotychczas. Bardzo mało było typowych „plecakowiczów”, a więcej osób, które ze względu na pandemię nie mogły wyjechać za granicę, więc zwiedzały Polskę.

Ciąg dalszy na s. 7.

Tegoroczny sezon w Bieszczadach był rekordowy. Przybyły rzesze turystów, choć nierzadko roszczeniowych i kłótliwych. - Zapomnieli, że w dobie koronawirusa nie wygląda jak w latach ubiegłych - mówią lokalni przedsiębiorcy.

**POWSZECHNY SPIS ROLNY**  
1.09.-30.11.2020

Wejdź na [spisrolny.gov.pl](http://spisrolny.gov.pl)  
i spisz się przez Internet

Bierz udział w konkursach dotyczących spisu i wygrywaj nagrody

Urząd Statystyczny w Rzeszowie

[rzeszow.stat.gov.pl/psr-2020/](http://rzeszow.stat.gov.pl/psr-2020/)

Infolinia spisowa: 22 279 99 99 (opłata zgodna z taryfą operatora)

USTANOWIŁ OCHRONA DANYCH

GUS Powszechny Spis Rolny 2020

Spiszmy się, jak na rolników przystało!

## FREZOWANIE ROZWIERCANIE KOMINÓW

Wkłady żaro - kwaso odporne  
sprzedaż - montaż

+48 604 500 288

[www.rozwiercaniekominow.pl](http://www.rozwiercaniekominow.pl)

## AUTOMATYCZNE UKŁADY NAWĘGLANIA



PODAJNIKI NA:  
EKOGROSZEK, MIAŁ, PELLET, OWIES.  
OD 12KW DO 150 KW

+48 605 530 288





# Wakacje pełne interwencji

Zawały serca, złamania kończyn, zasłabnięcia, omdlenia i uderzenia spadającymi konarami – to najczęstsze z wypadków, do jakich dochodziło podczas tegorocznego lata w Bieszczadach.

Ratownicy z Grupy Bieszczadzkiej GOPR podsumowali tegoroczny sezon wakacyjny. W okresie od 1 lipca do 31 sierpnia wyjeżdżali do 72 wypadków. To wzrost o 40 proc. w porównaniu do ubiegłego roku, a wynika głównie ze zwiększonego ruchu turystycznego.

Do sytuacji związanej z koronawirusem musieliśmy się odpowiednio przygotować, ale żadna z osób poszkodowanych nie zgłaszała nam symptomów związanych z chorobą – mówi Krzysztof Szczurek, szef bieszczadzkiego GOPR-u.

W tym roku, w związku z ogromnym zainteresowaniem Bieszczadami, ratownicy spodziewali się większej liczby wypadków. Na szczęście zauważamy, że turysta w góry wychodzi już lepiej przygotowany. Ludzie mają z sobą lepszy sprzęt, który pozwala im bezpiecznie wrócić do bazy, ale też i większą świadomość, że góry mogą być niebezpieczne. Mam nadzieję, że przyczyniły się do tego również nasze szkolenia, które przez dwa lata organizowaliśmy na Połoninie Wetlińskiej. W obecnym

sezonie z powodu epidemii Covid-19 w trosce o zdrowie naszych ratowników oraz turystów, podjęliśmy decyzję o zawieszeniu akcji „Bezpieczne góry” – tłumaczy naczelnik Szczurek.

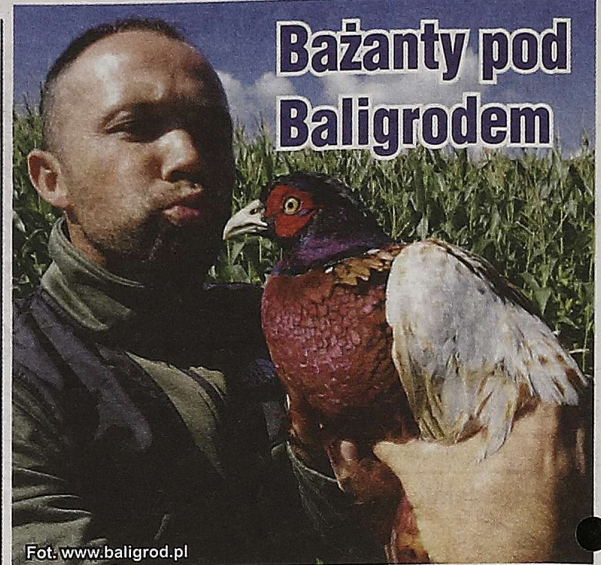
Podczas wakacji na szlakach najwięcej było zasłabnięć, urazów i złamań. Zdarzały się też ukąszenia przez żmiję, zawały serca oraz próby samobójcze. Kilka razy GOPR musieli też pomagać miejscowym drwalom, poszkodowanym podczas prac leśnych.

Zdarzało się, że ratownicy na akcje wyruszyli nawet 4-5 razy dziennie i spieszyli z pomocą w trudno dostępnym terenie. Często korzystali z quadów i byli wspomagani przez śmigłowiec Lotniczego Pogotowia Ratunkowego.

Śmigłowiec LPR wziął udział w 16 akcjach. Ratownicy pomogli 74 osobom, dwóm innym, mimo wysiłków, nie zdołali uratować życia.

GOPR przypomina, że góry bywają niebezpieczne, szczególnie dla osób, które na szlak wychodzą nieprzygotowane. Ważne jest również, aby w telefonie mieć zainstalowaną bezpłatną aplikację RATUNEK (ratunek.eu), która pomaga w zlokalizowaniu osoby poszkodowanej.

paba



Fot. www.baligrod.pl

Na łąkach wokół Baligrodu pojawiły się bażanty. Skąd? Wypuścili je myśliwi z miejscowego Koła Łowieckiego „Jarząbek”. Introdukcja dwustu ptaków była możliwa dzięki realizacji projektu Europejskiego Korpusu Solidarności pt. „Mój Przyjaciel Ptak”, realizowanego przez koło „Jarząbek”. Myśliwym w wypuszczeniu bażantów pomagali najmłodszy miłośnicy przyrody. Wszyscy mają nadzieję, że piękne ptaki z długimi ogonami szybko przystosują się do nowych warunków życia.

kp



Fot. Archiwum Grupy Bieszczadzkiej GOPR

## Gazeta otwarta na współpracę

Wciąż zmieniamy naszą Gazetę, staramy się tworzyć nowe kolumny i rozwijać dotychczasowe, ale żeby to robić w należyłym wymiarze – potrzebujemy więcej osób do współpracy.

Wiemy, że w Bieszczadach i okolicy nie brakuje ludzi z pasją, rozważnych w języku polskim, umiejących

czytać, pisać, rysować, fotografować, tworzyć projekty graficzne. Dlatego serdecznie zapraszamy do współtworzenia naszego dwutygodnika.

Potrzebujemy ludzi z zacięciem dziennikarskim, by pisali o problemach społecznych, gospodarczych, samorządzie, historii, sporcie, turystyce, przyrodzie, kulturze. O wszystkim, co może zainteresować Czytelników mieszkających w Bieszczadach oraz

tych spoza regionu, którym Bieszczady są bliskie. Mamy szansę zbudować ciekawy zespół i tchnąć nowego ducha w Gazetę. U progu trzydziestej rocznicy istnienia dwutygodnika owo zadanie jest szczególnie ważne.

Zapraszamy i czekamy na kontakt. Telefony i adresy e-mail znajdują Państwo w stopce redakcyjnej na przedostatniej stronie GB.

Redakcja

## Recykling



Po co w trawie piszczy

*Od zawsze chcieliśmy, by wszystko było nowe, ale po tysiącach przyszło opamiętanie. Nie wszystko, nie ma takiej potrzeby. Jak już koniecznie trzeba – to się robi, jeśli zaś niekoniecznie – to pozostaniemy przy starym albo odnowionym, co jest wyjściem pośrednim, lecz zupełnie sensownym. Komisy samochodowe, antykwaryaty, banki żywności, szmateksy. Cokolwiek „z drugiej ręki”, byle się nadawało, byle dobrze służyło. Zrodził się ruch społeczny i swoisty snobizm na w pełni funkcjonalne starocie zbudowany na ideach poszanowania zasobów Ziemi.*

*Tworzenie nowego wymaga nie tylko deficytowej energii, ale i wysiłku twórczego, który również nie jest za darmo. Raz dobrze namalowany obraz, choćby Kossaka czy Matejki nie wymaga powtórnego malowania. Gdy Chopin przyłożył się do roboty, też już po nim poprawiać nie trzeba. Podobnie z literaturą czy poezją. Niby wszystko można ulepszyć, ale jest pytanie o kalkulację kosztów, porównanie z osiągniętym efektem. Czasem próbuje się stare zestawić ze starym na zasadzie wkomponowania, jak przeszczep nerki, gdzie zmiana jest istotna, ale na zewnątrz nieekspozowana. Czasem stare z nowym na prawach kontrastu, estetycznej prowokacji, jak rokokowy mebel w nowoczesnie urządzonej sypialni. A czasami znihać – zauważ, nie zauważ – jak wokalne teksty z wielkiego oratorium, sztandarowego propagandowo-patriotycznego produktu TVP z epoki Gierka, dziś ilustrujące – jak ongiś na festiwalach w Kołobrzegu – uroczyste widowisko na Stadionie Narodowym o zmaganiach na przedpolach stolicy w roku 1920.*

*Powstają pytania: tworzyć nowe, pamiętać o starym, adaptować stare, czy wyrzucić i zapomnieć o starym. Politycy, samorządowcy, urzędnicy nie tyle korygują przeszłość, jak się powszechnie*

*uważa, co majstrują przy jej interpretacji i zakresie stosowania. W początkach PRL-u burzono w Bieszczadach cerkwie, potem zacieranano historyczne nazwy miejscowości. Współczesna RP zaczęła od wydrapywania słowa „bandy”, pozostawiając „UPA”, politycznie modernizując pomnik w Cisnej. Na etapie transformacji to wystarczyło, teraz już nie i to trzeba wiedzieć, trzeba się umieć wczuć. Mistrzostwo w wyłapywaniu sinusoidalnego tętna historii, w posługiwaniu się wiedzą o przeszłości, osiągnięto w Terce. O zbrodni z 1946 r. przez dziesięciolecia było cicho, turystyczne przewodniki jako ekwiwalent za milczenie opiewały piękno rzeźby terenu doliny Solinki. III Rzeczpospolita odsonowała ponurą historię, literatura przedmiotu jest coraz bogatsza, znają ją zainteresowani historią turyści, a jednak ci, którym marzy się przeszłość wolna od pedagogiki wstydu, przemawiają głosem dominującym. Stojąca opodal cmentarnego ogrodzenia wielkoformatowa tablica z historią wsi ani słowem nie wspomina o pobliskiej imiennej liście pomordowanych. Osobno stoi ruina cerkiewnej dzwonnicy, osobno skromne upamiętnienie ofiar, osobno dotknięta amnezją tablica. I akurat tu nic się z niczym nie łączy.*

JAKUB DEMEL

### ZAPRASZAMY NA SZKOLENIE

Gmina Lesko zaprasza Koła Gospodyń Wiejskich oraz przedstawicieli innych organizacji pozarządowych, działających na terenie powiatu leskiego do wzięcia udziału w szkoleniu pn. „Zarządzanie oraz planowanie strategiczne w organizacji pozarządowej”

Szkolenie odbędzie się 30 września 2020 r. od godz. 15.00 w świetlicy wiejskiej w Glinnem (Gmina Lesko).

ZGŁOSZENIA do 24.09.2020 r. do godz. 15.00 pod nr tel. 13 469 80 01 w. 32, na adres: inwestycje@lesko.pl lub w Urzędzie Miasta i Gminy Lesko, pokój 202. Ilość miejsc ograniczona - decyduje kolejność zgłoszeń.

SZKOLENIE BEZPŁATNE, ZAPEWNIAMY CATERING



„Uniwersytet Samorządności”  
Podkarpacki Program Odnowy Wsi  
na lata 2017-2020



Szkolenie dofinansowane z budżetu Województwa Podkarpackiego w ramach Podkarpackiego Programu Odnowy Wsi na lata 2017-2020



Ktoś doniósł do IPN, zareagowała oburzona była konserwator zabytków

# (Nie)potrzebne zamieszanie wokół pomnika w Ropience

„Ze zdumieniem stwierdziłam, że stan pomnika w Ropience można określić jako zdewastowany: zdemontowano orła i wydarto płytę upamiętniającą” - napisała do burmistrza Ustrzyk Dolnych Grażyna Stojak, była podkarpacka konserwator zabytków. - Pomnik przeszedł renowację, jego elementy zostały odnowione i wróciły na cokół - uspokaja Jacek Łeszega, dyrektor Bieszczadzkiego Centrum Turystyki i Promocji w Ustrzykach Dolnych.



Ropienka, sierpień 2020 roku. Prace renowacyjne przy pomniku pomordowanych przez UPA w latach 1944-1947  
Fot. Archiwum BCTIP w Ustrzykach Dolnych

Dr hab. Grażyna Stojak, profesor Uniwersytetu Rzeszowskiego, w trybie dostępu do informacji publicznej, poprosiła burmistrza Ustrzyk o informację na temat pomnika w Ropience. Uczona od kilku lat prowadzi badania na Podkarpaciu. Jednym z tematów jest architektura, sztuka i miejsca pamięci, m.in. monumenty powstałe w przestrzeni publicznej. Wśród nich są te, które upamiętniają krwawe walki w latach 1944-1947.

- To upamiętnienia przede wszystkim ludności cywilnej, ale także żołnierzy LWP i milicjantów, którzy zapłacili życiem za Polskę i polskość ziem. Walczyli i zginęli w patriotycznej walce; taka jest prawda historyczna i nikt jej nie zmieni - mówi Grażyna Stojak.

Przypomina, że te pomniki są przykładem interesujących prac rzeźbiarskich czy metaloplastycznych, a samo usytuowanie miejsca pamięci było efektem przemyślanego rozplanowania we wnętrzu architektonicznym. - Stanowi to duży kontrast do obecnie stawianych pomników wykonanych przez kamieniarzy, o granitowych elementach wykonanych według wzorców z nagrobków cmentarnych.

## Ważny nie tylko dla mieszkańców

Pomnik, którym zainteresowała się prof. Stojak, znajduje się na skrzyżowaniu dróg w Ropience, gdzie w końcu lipca 1944 r. bojówka UPA dokonała zbrodni na

Polakach. Upamiętnienie powstało dzięki staraniom mieszkańców Ropienki i Wańkowej w 1969 r. ku czci zamordowanych 80 mieszkańców obu miejscowości. Monument wykonano z odłamków skalnych, a w niewielkiej wnęce, w górnej części, umieszczono wizerunek orła. Wmurowana tablica pamiątkowa swoją treścią nawiązuje natomiast do tragicznych wydarzeń. Pomnik zamknięto też oryginalnymi żelaznymi łańcuchami.

- Mieszkańcy zawsze byli dumni z pomnika i dbali o jego otoczenie - mówi Renata Wolańska, sołtys Ropienki - chociaż w ostatnich latach było widać, że potrzebuje większego remontu.

W marcu pracownicy Bieszczadzkiego Centrum Turystyki i Promocji w Ustrzykach Dolnych (zajmujący się szlakami pamięci i pomnikami na

terenie gminy), rozpoczęli remont. Zdemontowano orła, czerwoną blachę, tablicę, łańcuchy i przystąpiono do zabezpieczenia bryły pomnika. - Jednak uwagę na to zwrócili nie tylko mieszkańcy, ale i turyści. Ktoś nawet doniósł do IPN, że monument jest dewastowany. Ostatnio tłumaczyłam kilku osobom, iż elementy pomnika są w renowacji, a remont bryły na ukończeniu - mówi sołtys Wolańska.

## Dużo pracy, mało ludzi

Jacek Łeszega, szef BCTIP, przyznaje, że rzeczywiście remont trwał dość długo, ale Centrum ma też inne obowiązki. - Sprzątanie i renowacja szlaków to tylko jeden element, a w tym roku sporo było dewastacji. Zniszczono m.in. ścieżkę spacerową w Parku pod Dębami czy urządzenia turystyczne na Małym Królu. Szlaki

są priorytetem, muszą być bezpieczne, bo na bieżąco korzystają z nich turyści. Dodatkowo opiekujemy się starymi cmentarzami, szlakami historycznymi i innymi miejscami pamięci. A przecież na co dzień prowadzimy informację turystyczną, Izbę Regionalną z klubem, realizujemy też rozmaite projekty. W tej chwili w BCTIP pracują trzy osoby. To za mało na tyle obowiązków.

Dyrektor przyznaje, że trochę przykro mu się zrobiło, kiedy przeczytał pismo od Grażyny Stojak. - Cały czas staramy się jak najlepiej wykonywać naszą pracę, powstało wiele nowych szlaków, odrestaurowaliśmy kilka cmentarzy, zapory przeciwozłogowe (tzw. „zęby smoka”) i kirkut - wylicza. - Na odnowienie pomnika w Ropience pozyskaliśmy pieniądze z budżetu gminy, projektów oraz darowizn.

Zapewniam, że jak najlepiej wywiążaliśmy się ze swoich obowiązków.

Poszczególne elementy zdemontowano, by odczyścić je poprzez piaskowanie, natomiast zwieńczenie pomnika spięte zostało metalową obejmą i wzmocnione zaprawą.

## Nie wszyscy dbają o pomniki

Skontaktowaliśmy się z Grażyną Stojak. Kiedy usłyszała, że pomnik jest odnawiany, w jej głosie można było wyczuć wyraźną ulgę. - Słowo „renowacja” brzmi optymistycznie, zwłaszcza gdy dotyczy upamiętnienia ważnych wydarzeń. Lata 1944-47 nie należały do łatwych na Podkarpaciu. Dlatego trzeba pamiętać o pomordowanych. Pomnik w Ropience powstał w celu upamiętnienia osób cywilnych, które zostały zamordowane w Ropience i Wańkowej. Widziałam kiedyś wykaz tych osób, to były całe rodziny, głównie mężczyźni. To kawał bolesnej historii, dlatego tak ważna jest tablica i jej miejsce w czołowej części monumentu.

Grażyna Stojak mówi, że bardzo często spotyka się z pomnikami, które są zapomniane przez społeczność i samorządy. Jako przykład podaje pomnik upamiętniający pomordowanych przez UPA w Tyrawie Wołoskiej w powiecie sanockim. - Do dziś jest pomnikiem „duchem”. Od trzech i pół roku czekam na to, aby zawisła na nim tablica. Napisałam do pani wójt pismo w tej sprawie i podałam jeszcz w sierpniu do wiadomości wojewody podkarpackiej. Odpowiedzi nie ma, ani nikt nie zadzwonił w tej sprawie.

\*\*\*

Po zakończeniu renowacji pomnika w Ropience ustrzyckie BCTIP rozpocznie kolejne prace. - Przed nami między innymi odnowa krzyża pańszczyźnianego w Leszczowatym, odczyszczenie terenu przy krzyżach przydrożnych i kapliczkach na trasie Szlaku Naftowego - informuje Jacek Łeszega.

paba

# Energia ze słońca

PGE Energia Odnawialna uruchomiła nową elektrownię fotowoltaiczną w Lesku. Jednomegawatowa inwestycja składa się z blisko 3 tysięcy paneli o mocy 350 watów każdy, zamontowanych na powierzchni 2 hektarów.



Fot. Archiwum PGE Energia Odnawialna

Elektrownia fotowoltaiczna PV Lesko została wyposażona w panele monokrystaliczne. To obecnie najbardziej wydajna i efektywna technologia, dominująca na rynku. Sprawność tego typu ogniw szacuje się na poziomie 18-20 proc. Mogą one produkować energię elektryczną niezależnie od pogody, nawet przy niskim poziomie nasławienia, w warunkach typowych dla stref klimatycznych występujących w Polsce.

- Uruchomienie czterech jednomegawatowych instalacji fotowoltaicznych, których roczna produkcja na poziomie 4 tys. MWh pozwoli zaspokoić zapotrzebowanie na energię elektryczną około 2700 gospodarstw domowych, to dopiero początek naszych inwestycji słonecznych. Celem realizowanego przez Grupę Kapitałową PGE Programu PV jest zbudowanie w ciągu dekady instalacji PV o łącznej mocy nawet 2,5 GW i umocnienie się na pozycji

lidera rynku OZE w Polsce - mówi Paweł Śliwa, wiceprezes zarządu ds. innowacji PGE Polskiej Grupy Energetycznej.

Będą to zarówno jednomegawatowe projekty podobne do uruchomionej elektrowni PV Lesko, jak i znacznie większe przedsięwzięcia realizowane na gruntach własnych Grupy, dzierżawionych od prywatnych właścicieli, samorządów, instytucji kościelnych, a także na gruntach spółek skarbu państwa - tłumaczy Marcin Karlikowski, prezes PGE Energia Odnawialna. Dodaje, że PGE pozyskała już tereny pozwalające na wybudowanie elektrowni fotowoltaicznych o łącznej mocy około 1000 MW.

Spółka PGE Energia Odnawialna jest obecnie największym producentem zielonej energii w Polsce. Posiada 17 farm wiatrowych, 29 elektrowni wodnych, 4 elektrownie szczytowo-pompowe oraz 2 farmy fotowoltaiczne.

Oprac.: MP



# Szkoły pracują bez większych problemów

**Zgodnie z zaleceniami MEN uczniowie wrócili do szkolnych ławek. Sprawdziliśmy, co się zmieniło i czy stosowanie się do obowiązujących wytycznych jest trudne.**

Pierwszego września dzieci i młodzież rozpoczęły naukę w trybie stacjonarnym. W razie konieczności możliwa będzie zmiana na formę nauczania mieszaną lub zdalną. Dyrektorzy szkół mieli zadbać o to, by jedna klasa była traktowana niczym rodzina i w miarę możliwości korzystała z tej samej sali, a kontakt uczniów z innymi klasami był ograniczony. W przestrzeni wspólnej zalecono używanie maseczek lub przyłbic. Duży nacisk położono na dezynfekcję rąk i pomieszczeń oraz wietrzenie. Osoby trzecie mają też ograniczony wstęp do placówek; jeśli jest konieczny, to tylko z zachowaniem zasad higieny.

## Uczniowie spragnieni kontaktu

Poza obowiązkowymi zaleceniami od MEN, szkoły w Bieszczadach wprowadziły własną zasadę dotyczącą noszenia maseczek na korytarzach, w szatniach i toaletach. Ale nie wszyscy uczniowie stosują się do dodatkowych zasad i noszą maseczki we wskazanych miejscach. - Zastosowanie się do tej

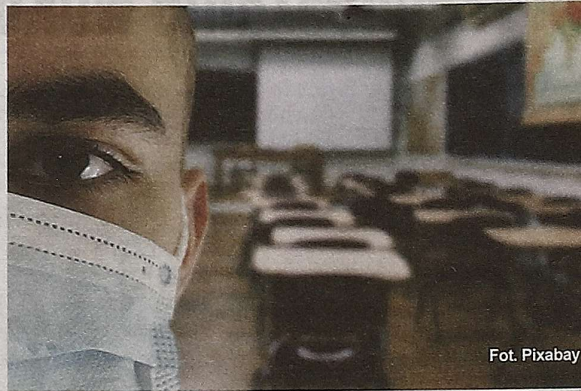
reguły jest dla naszych uczniów nadal wyzwaniem. Nauczyciele dyżurnicy muszą stale o tym obowiązku przypominać. Ale z dnia na dzień niedyscyplinowanych osób jest mniej, więc sądzę, że jesteśmy na dobrej drodze – mówi nauczycielka Liceum Ogólnokształcącego w Ustrzykach Dolnych.

Szkoła Podstawowa w Polanie, z uwagi na niewielką liczbę uczniów, odnalazła się w nowej sytuacji bez problemów. – Tym razem fakt, że uczęszcza do nas zaledwie 43 uczniów, zadziałał na naszą korzyść. Mamy ten komfort, że dzieci nie muszą zmieniać sal, przerwy spędzają na podwórku. Nie musieliśmy wprowadzać zbyt wielu zmian – wyjaśnia dyrektorka Dominika Podstawka.

Do podstawówki uczęszczają dzieci w wieku od 3 lat do 7 klasy. Szkoła została wyposażona w maseczki i płyny do dezynfekcji rąk, również zajęcia z wychowania fizycznego odbywają się na zewnątrz. - Poza tym życie szkoły toczy się podobnie do tego sprzed pandemii – mówi dyrektorka. - Uczniowie są bardzo spragnieni kontaktu ze sobą, wspólnych zabaw na przerwach, tych interakcji, których brakowało podczas zdalnej nauki.

## Mniej liczne klasy, zajęcia na powietrzu

Problemów z wprowadzeniem wy-



Fot. Pixabay

tycznych Głównego Inspektora Sanitarnego nie ma też Szkoła Podstawowa w Czarnej. – Nie trafiają do mnie żadne negatywne głosy od rodziców. Plusem są mniej liczne klasy, dzieci nie muszą się tłoczyć – informuje wójt Bogusław Kochanowicz.

Samorząd Czarnej przekazał do szkół w Czarnej i w Polanie maseczki, termometry i płyny dezynfekujące, które przydzieliło Ministerstwo Edukacji Narodowej. - Musimy do szkoły w Polanie dokupić tylko pojedyncze ławki – takie dla jednego ucznia. Dyrektorki zapewniają mnie, że wszystkie inne środki dezynfekujące mają, a dzieci są pilnowane, aby często myły ręce. Pierwszego września uruchomiliśmy też transport do szkół. Tu mamy większy problem, bo nie było konkurencji i praktycznie każda z bieszczadzkich gmin zmuszona była przyjąć warunki podyktowane przez firmę transportową. Do przewozów trzeba będzie w tym roku sporo dopłacić – mówi wójt Kochanowicz.

Większych problemów nie ma również w Szkole Podstawowej w Ustjanowej, do której uczęszcza ponad 170 uczniów. Jak wyjaśnia dyrektor Marek Konopka, szkoła

zastosowała się do wytycznych GIS oraz dodatkowo do szczegółowych zaleceń, jakie wszyscy dyrektorzy szkół w ustrzyckiej gminie dostali z Urzędu Miejskiego.

Okazuje się jednak, że do nowej sytuacji szybciej przywykli uczniowie niż rodzice. - Mamy pięćdziesięcioro dzieci w przedszkolu i w pierwszych klasach – informuje dyrektor Konopka. - Tu jest największy problem, bo rodzice nie mogą wchodzić do szkoły, a maluszki czasem płaczą. Rodzice nie rozumieją, że nie możemy ich wpuszczać, ale mam nadzieję, że wkrótce już będzie lepiej, bo dzieciaczki przyzwyczajają się do szkoły.

Podstawówka w Ustjanowej jest duża, ma swoją kuchnię, stołówkę i boisko. - Przy ładnej pogodzie zajęcia sportowe odbywają się na świeżym powietrzu. Nauczyciele zabierają też uczniów na spacer edukacyjny, aby nie musieli siedzieć cały dzień w zamknięciu.

Większy problem szkoła ma jednak z kadrą, która w ubiegłych latach bez problemu radziła sobie ze sprzętaniem w szkole. - Teraz panie kucharki i panie sprzątkujące mają dwa razy więcej pracy. Czasem mam wrażenie, że po prostu latają, aby nadążyć ze

wszystkim. Dodatkowym problemem jest też to, że obecnie wszystkie wpłaty, na przykład za obiady, trzeba regulować na konto szkoły, a nie gotówką. Czasem rodzice zapominają, że każde dziecko należy opłacać osobno, ale wierzę, że do tego też się przyzwyczajają.

## Zadowoleni rodzice i spokój ministerstwa

Z nauki stacjonarnej najbardziej zadowoleni są rodzice. - Wiedza jest lepiej przyswajana, gdy materiał tłumaczy nauczyciel – potwierdza nam matka dzieci uczęszczających do przedszkola i szkoły w Lutowskich.

Córki pani Katarzyny w tym roku rozpoczęły edukację w szkole w Czarnej. - Pani dyrektor oprowadziła nas po szkole i wyjaśniła nowe zasady bezpieczeństwa. Przez kilka pierwszych dni mogliśmy wchodzić do budynku, by odprowadzać dzieci do zerówki, ale obecnie rodzice nie mają już wstępu na teren szkoły. Takie są wymogi związane z koronawirusem.

Nie wszędzie sytuacja pandemiczna jest tak dobra jak w Bieszczadach. Jak informuje Dorota Gibała, rzeczniczka Wojewódzkiej Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej, na naukę zdalną lub częściowo zdalną przeszło już 11 podkarpackich szkół. W skali kraju taka lista jest coraz dłuższa. Na kwarantannie trafił już uczniowie i nauczyciele z kilkudziesięciu placówek oświatowych w Polsce. MEN jednak uspokaja. - W skali kraju mamy w granicach 0,1 proc. szkół, które nie pracują w trybie stacjonarnym.

Według informacji Ministerstwa Zdrowia, ogólna liczba zakażeń na razie spada. Na Podkarpaciu wzrost zachorowań do 50-60 dziennie odnotowano na początku września, później znów nastąpił spadek. Ogółem w regionie liczba zakażeń koronawirusem wynosi prawie 2800 osób. W powiecie bieszczadzkim do 9 września na Covid-19 zachorowało 8 osób, 7 już wyzdrowiało. W powiecie leskim zachorowało 13 i wszystkie są już zdrowe.

AW, paba

POCZTA GB



POCZTA GB

## „Jestem stary”

*Szanowny Panie Stebnicki, z zainteresowaniem przeczytałem w Gazecie Bieszczadzkiej Pana felieton „Jestem stary” z 04.09.2020 r. Jeśli chodzi o młodzież, to się z Panem zgadzam pod warunkiem, że mamy młodzież, która się chce uczyć i żyć godniej niż ich rodzice i jest młodzież, która lekką ręką chce poznać świat i dobrze zarabiać. W dniu Pana urodzin ja już byłem po studiach magisterskich i nie mogę powiedzieć o sobie, że jestem stary; mogę być słaby, a to są dwa różne pojęcia. Co do tej śnieżnej zimy to miał Pan może siedem lat i takie „stery” śniegu mogły Panu z chodnika przysłać ulicę, ale dla mnie ona była widoczna. Gorzej było i jest z przejściami na drugą stronę ulicy.*

*Co do pamięci, to albo się ją ma, albo nie, podobnie jest z kondycją fizyczną. Niemniej oba te zjawiska można utrzymywać w dobrej formie, jest na to kilka sposobów. Jest jeszcze w polskiej mowie „krótka i długa pamięć,” tę ostatnią określamy np. jakies krzywdy, których nie możemy komuś zapomnieć. Krótką pamięcią określamy osoby, które opisują pewne zdarzenia, ale nie wszystkie.*

*Zapewne pamięta Pan pierwsze lekcje pływania na olbrzymim kąpielisku w Ustrzykach Dolnych, którego byłem projektantem i nadzorowałem społeczną pracę mieszkańców całego miasta. Czy pamięta Pan smak serów robionych w starej mleczarni i historię z nową – upadłą? Kto wydał pozwolenie na budowę „trybuny” na chodniku przed Halicem, na stary Arłamów, Muczne i inne inwestycje „właścicieli PRL-u”? Kto zniszczył kąpielisko najładniejsze w całym województwie, a kto je przerzucił na pół, żeby nigdy nie powstał tam zbiornik wody?*

*Na tej samej stronie GB jest „Bieszczadzkie kalendarium”. Można było zacząć od 01.09.1039 r., 17.09.1939 r., ale jest o wycie L. Sowińskiego w 1964 r., jest o I sekretarzu PZPR, nie ma o projekcie kąpieliska. To właśnie nazywamy krótką pamięcią.*

Witold Mołodyński

## „Lasy różnych interesów”

*Trudno nie zabrać głosu po przeczytaniu w poprzednim numerze „Gazety Bieszczadzkiej” (16.07.04.09.2020r.) obszernego artykułu „Lasy różnych interesów” i listu Czytelniczki z Beskidu Małego. Na postronnym obserwatorze – turyście w Bieszczadach, widok czubato załadowanych bukowymi pniami „trow”, wspinających się z trudem na zbocza Ostrego (tuż za Lutowskimi) i zmierzających w stronę nizin – niewątpliwie robi wrażenie. Równie wstrząsający dla wędrowca jest widok drogi „zrywkowej” odchodzącej w bok od szlaku.*

*My – wzruszeni i czuli na te „dewastacje” zapominamy, że leśnicy operują inną skalą czasu: las zabliźnia okaleczenia już w ciągu kilku lat. Te i kilkadziesiąt następnych potrzebnych na odbudowę lasu jest dla nich, leśników, jak „mrugnienie gwiazdy”. Mając tę świadomość, będziemy patrzeć na drogi zrywkowe jak na lekkie „zadrapania” na organizmie lasu.*

*Te wydają się być jednakże niczym wobec opublikowanych na Facebooku zniszczeń Poloniny Wetlińskiej w związku z budową nowego schroniska. Ich widok przyprawia nie tylko o drżenie serca... O, Ministrze Środowiska! Patrzysz i nie grzmisz?! Jakby tego mało – znika kultowe niemal miejsce w Bieszczadach! I jego wpisana przez lata w pamięć wędrowca architektura! I duch Lutka – choć ten żyje! A mogłaby być np. Izba Pamięci... dla potomności! A obok – potrzebne, a jakie, nowe schronisko!*

Jerzy „Baryla” Nowakowski

## Jesień w Cisnej ma jeden symbol

*Zaczęło się. Znowu rozmowy pod Lopiennikiem mają tylko jeden temat – grzyby. Gdzie rosną prawdziwki? Czy są zdrowe? Czy trzeba szukać pod jodłami, czy raczej wejść wyżej w las bukowy? A czy już ruszyły rydze? A jeśli tak, to trzeba przedyskutować wyższość kiszonych nad marynowanymi. Jak wiadomo i jedne, i drugie mają swoich zwolenników, więc o porozumieniu może być trudno. Trzeba powiedzieć sobie jasno – naprawdę warto zbierać, przetwarzać i oczywiście jeść grzyby. O ich wpływie na nasz organizm nie będę się rozwodził. Wystarczy wpisać odpowiednie pytanie w wyszukiwarce internetowej i znajdziemy mnóstwo informacji na ten temat.*

*Skupię się na czymś innym. W omdniętach sieci dotarłem do badań przeprowadzonych na dzieciach ze szkół podstawowych. Okazuje się, że 70 procent nigdy nie było na grzybach. Nikt ich nie nauczył rozpoznawania i zbierania, bo mieszkają w mieście, rodzice mają mnóstwo obowiązków, a weekend spędzają raczej w galeriach handlowych zamiast*

*na powietrzu. Jedyne grzyby, jakie znają, to pieczarki na pizzę, ale gdyby się spytać, jak one rosną, to już nie bardzo. Zdecydowanie lepiej wygląda to wśród dzieci mieszkających na wsi. Tu ponad 50 procent deklaruje, że chodzi na grzyby. A jak już są z rodzin wielopokoleniowych, gdzie żyją wspólnie z babcią i dziadkiem, to już prawie 100 procent zna się i jada dary lasu.*

*Patrząc na te badania i odnosząc się do faktów, że wsie się wyludniają, a coraz więcej ludzi wiąże swoje życie z miastem, zaryzykuję twierdzenie, że za kilka, kilkanaście lat będzie u nas jak w krajach skandynawskich. Grzyby będą wychodzić z lasu, ale nikt ich nie będzie zbierał. To smutne. Wspólne wypadki do lasu o poranku, kiedy mgły jeszcze się snują po łąkach, a rześkie powietrze robi nam darmową aromaterapię, to przecież nasz spród narodowy. Daje nie tylko możliwość zapewnienia smacznego i zdrowego jedzenia, ale przede wszystkim pozwala spędzić czas wspólnie i uwolnić, choć na chwilę, głowę od problemów dnia powszedniego.*

*Dlatego dbajmy o to dziedzic-*



Spod Lopiennika

*two. Jeśli nasze dzieci czy wnuki mieszkają w mieście, to zaproszę je do siebie właśnie teraz i ruszajmy na grzyby. Musimy również promować jedzenie grzybów. W każdej restauracji od Matragony aż po Otryt daniem dnia powinna być zupa prawdziwkowa, pierogi z kurkami czy rydze na masle. Niech obłądny zapach nęci i kusci turystów, którzy może dzięki temu wybiorą się kiedyś sami do lasu. A najlepiej jeśli wezmą dzieci. Korzyść będzie dla wszystkich.*

MATEUSZ ŚWIERCZYŃSKI



## „Balladyna” z pokładu Bieszczadzkiego Elektryka



Fot. Archiwum PiMBP w Ustrzykach Dolnych

5 września podczas dziewiątej edycji Narodowego Czytania przeczytaliśmy „Balladynę” Juliusza Słowackiego. Ze względu na epidemię Covid-19, jak i nawiązanie do wystawionej w 1974 r. „Balladyny” w inscenizacji Adama Hanuszkiewicza, czytanie miało charakter mobilny.

Narodowe Czytanie rozpoczęło się odtworzeniem utworu „Balladyna” w wykonaniu Haliny L. - Piosenka ta wprowadziła nas do świata nad jeziora Gopło, do państwa Lechitów, do świata symboli, z głównym wątkiem dążenia do władzy, sposobem jej sprawowania i utkiem – mówił na rozpoczęciu Wojciech Domiszewski, dyrektor Powiatowej i Miejskiej Biblioteki Publicznej w Ustrzykach Dolnych.

Na poszczególnych przystankach na miejskim deptaku, obok apteki Pod Orlikiem, w rejonie dworca autobusowego, przy Zespole Basenów Delfin i na południowej pierzei rynku niełatwe fragmenty tekstu, ze względu na styl i nazewnictwo, przeczytali: Amelia Handermänder z VI klasy Szkoły Podstawowej w Ustjanowej Górnej, Grażyna Holly – zastępca dyrektora Bieszczadzkiego

Parku Narodowego, Małgorzata Kulka – kierownik Księgarni „Bosz”, Bożena Markowicz z Księgarni „Papirus i Kawa”, Danuta Niedźwiecka-Kot – pracownica PiMBP, Lucyna Sobańska z Fundacji Bieszczadzkiej, Alina Sudoł – pracownica PiMBP, ks. Adam Szozda – proboszcz parafii Matki Bożej Różańcowej w Brzegach Dolnych, Barbara Wójcik – pracownica PiMBP, Czesław Urban – radny Rady Miejskiej w Ustrzykach Dolnych i Wojciech Domiszewski - dyrektor PiMBP.

Podsumowania podjął się ks. proboszcz Adam Szozda. Nawiązał do czytanych tekstów, m.in. do oceny postawy Balladyny, która odcięła się od swojej przeszłości, co zdaniem duchownego sprawia, że nie ma swojej tożsamości, jest „skądś” i zmierza „donikąd”.

Dla uczestników przygotowano pamiątkową pocztówkę z unikatowym stemplem dziewiątej edycji Narodowego Czytania, przesłanym z Kancelarii Prezydenta RP (można było także uzyskać stempel na egzemplarzach „Balladyny”).

Bezpłatny przejazd do poszczególnych miejsc zapewnił Maciej Woch, właściciel Bieszczadzkiego Elektryka.

MP/PiMBP Ustrzyki Dolne

Rozmowa z Pawłem Wierzbickim, wiceprezesem Fundacji Tylko Bieszczady

## W poszukiwaniu sztolni „Róża”

- Fundacja Tylko Bieszczady rozpoczęła wykonywanie odwiertów, które mają ustalić faktyczny stan sztolni „Róża”. Jak jest historia poszukiwań tego obiektu?

- Kilka lat temu Fundacja zainteresowała się hutnictwem w Bieszczadach. Dotarliśmy do pierwszych realnych wzmianek mówiących o przemyśle hutniczym prowadzonym na terenie gminy Cisna. Pojawiło się kilka miejsc, w których - zgodnie z historycznymi zapisami - wydobywana była ruda żelaza, przetwarzana następnie w lokalnej hucie aż do roku 1864. Sztolni w gminie Cisna było kilka, między innymi na zboczach Hyrlatej, w okolicach Lisznej, nieopodal Majdanu i w samej Cisnej. Niektóre z tych lokacji zostały potwierdzone przez naocznych świadków, którzy widzieli pozostałości po kopalniach. Niestety, z czasem sztolnie zasypano i zapomniano o ich istnieniu.

- Wspomniał Pan o kilku kopalniach, dlaczego akurat Cisna stała się najważniejszym celem?

- Po pierwsze w Cisnej, zgodnie z informacjami, które udało nam się zdobyć, kopalnia miała największe wydobywanie i była największa, więc jednocześnie powinna być najciekawsza. Najprawdopodobniej w Cisnej też najdłużej wydobywano rudę, więc istnieje szansa, że właśnie ta kopalnia będzie w najlepszym stanie. Jest też lokacją najłatwiejszą, gdy mówimy o logistyce.



Poszukiwacze sztolni „Róża” wracają z badań terenowych. Pierwszy z lewej Paweł Wierzbicki, wiceprezes Fundacji Tylko Bieszczady Fot. Archiwum Fundacji

- To sprawy „na papierze”. Mapy, dawne plany, skrawki zapisków. A odwierty są realnym działaniem, więc Fundacja musi mieć pewność, że sztolnia znajduje się w określonym miejscu.

- Nie mamy pewności i nie będziemy jej mieć aż do zakończenia badań. Początkowo, właśnie dzięki mapom i zapiskom, udało nam się ustalić najbardziej prawdopodobne położenie kopalni. To jednak nie były fakty, których potrzebowaliśmy. Pamiętając, że „Róża” była największym obiektem tego typu, a położenie jej udało nam się ustalić z największym prawdopodobieństwem, zdecydowaliśmy się na badanie bez ingerencji bezpośredniej, czyli metodą przede wszystkim elektrooporową. W tych badaniach wsparli nas naukowcy z Uniwersytetu Śląskiego, którzy przez trzy lata kilkakrotnie badali teren. Wyniki ich badań wykazały w tymże terenie dużą anomalie, ale to nie znaczy, że w tym miejscu znajduje się sztolnia.

- Jakie plany ma Fundacja odnośnie prac poszukiwawczych?

- Po pierwsze anomalie, nawet tak zbliżona położeniem do naszych przewidywań względem prawdopodobnej lokalizacji sztolni, to jeszcze nie kopalnia. Wprawdzie jesteśmy w dużym stopniu przekonani co do tego, że anomalie jest kopalnią, kłopot jednak w tym, że nie wiemy, w jakim stanie jest sama sztolnia i czy faktycznie jest tak duża, jak została przedstawiona w opisach. Dlatego zdecydowaliśmy się na ostateczną próbę, czyli badanie inwazyjne z wprowadzeniem kamery do wnętrza sztolni. Dopiero ta metoda, jeżeli będzie skuteczna, da nam odpowiedź, jak wygląda „Róża” po przeszło stu pięćdziesięciu latach. Ostatnie wzmianki o pracach w niej pochodzą z 1864 roku.

- A jeżeli okaże się, że sztolnia jest dobrze zachowana?

- Na ten moment nie zastanawiamy się nad tym, przynajmniej nie intensywnie. Oczywiście, mamy pewne plany względem możliwości wykorzystania sztolni jako potencjalnej atrakcji turystycznej, co miałyby, naszym zdaniem, ogromny wpływ na gminę. Byli u nas ostatnio specjaliści z Akademii Górniczo-Hutniczej, odwiedzili nas również eksperci z Oddziału Karpackiego Państwowego Instytutu Geologicznego w Krakowie, którzy zainteresowani są pomocą w omawianym temacie, jesteśmy jednak realistami. Nasze zadanie jako Fundacji to zakończenie procesu poszukiwawczego, odkrycie sztolni, udokumentowanie znaleźnika przez specjalistyczny zakład górniczy. Dopiero wtedy będzie można podjąć się konkretnych działań związanych ze sztolnią. Oczywiście, jeżeli okaże się, że sztolnia znajduje się w stanie, który nie pozwoli na jej odkrycie, będziemy przynajmniej mieli pewność i zadanie uznamy za zakończone. Wtedy zabierzemy się za odkrywanie następnych tajemnic, a tych, jak wiemy, w regionie nie brakuje.

- Dziękuję za rozmowę.

TOMASZ REJZDROWICZ

## Na kresową nutę

Nadchodzi jesień, a wraz z nią czas na Kresy. Przed 69 laty późną jesienią w Bieszczady przyjechali Kresowianie. I choć przyjazd ich nie był dobrowolny, lecz wymuszony sytuacją polityczną, przywieźli ze sobą „kresową duszę”.

Kto z nas nie słyszał „Tajów”, „Nadejsza wiekopomna chwila”, „Koniec świata!” A kto nie smakował „kutii”, „zupy ziemniaczanki” i „placka z jabłkami”? I choć przywykliśmy, że ludzie u nas mówią z zaśpiewem, powstaje pytanie: skąd ten akcent?

Stowarzyszenie Bieszczadzki Uniwersytet Ludowy oraz Fundacja Bieszczadzka wraz z grupą społeczników: Grażyną Kwiatek, Bożeną Płocką, Leokadią Sobiecką, Adolfiną Ner oraz Zygmuntem Krasowskim, postanowili spróbować odpowiedzieć na to pytanie.

- Powstał pomysł na projekt „Kresowe ścieżki w Bieszczadach”, który doceniło Narodowe Centrum Kultury w ramach Programu „Kultura – Interwencje 2020” – informuje Lucyna Sobańska, koordynatorka projektu z ramienia Fundacji Bieszczadzkiej. – Założone działania zostały tak pomyślane, aby przyciągnąć widza (odbiorcę),

zaciekać go i skłonić do refleksji.

Autorzy projektu chcą oddziaływać poprzez różne zmysły:

- zmysł smaku i zapachu. Działania skierowane do bieszczadzkich restauratorów, w efekcie do mieszkańców i turystów. Promocja kultury smaku, realizacja warsztatów dla lokalnych restauratorów, by dania kresowe na stałe zagościły w menu;

- zmysł wzroku. Stworzenie trzech murali/deskali w przestrzeni lokalnej, przedstawiające kresowych mieszkańców. Twórcą prac będzie autor „Cichego memoriału” Arkadiusz Andrejkow;

- zmysł słuchu. Popisy oratorskie młodych ludzi podczas debat oxfordzkich; promocja kultury słowa i zaciekanie młodych ludzi Kresami;

### Organizatorzy zapraszają na najbliższe wydarzenia:

**Działania promujące kuchnię kresową wśród bieszczadzskich restauratorów.** Odbędą się dwa warsztaty. Pierwszy 1 października 2020 r., drugi 8 października 2020 r. Warsztaty zaplanowano od godz. 9:00 do 12:00 w hacie chlebowej przy Muzeum Młynarstwa i Wsi w Ustrzykach Dolnych. Chęć udziału można zgłaszać do Lucyny Sobańskiej – koordynatorki projektu z Fundacji Bieszczadzkiej, tel. 881 537 554. O zagwarantowaniu miejsca podczas warsztatów decyduje kolejność zgłoszenia.

**Działania przedstawiające kresową modę „od kufajki do ancg’a”, czyli pokaz mody kresowej z lat młodości seniorów.** Jeśli ktoś ma elementy sukni ślubnej, ubranka do chrztu, ubranka komunijne, ubranie kobiece, ubranie męskie, jakie wówczas się nosiło – zapraszamy do kontaktu z Grażyną Kwiatek, tel. 665 196 228.



Współczesne Bieszczady to region niemal pozbawiony większych zakładów produkcyjnych. W przeszłości zlokalizowane były tu liczne tartaki, w kilku miejscowościach działały huty żelaza i szkła, a do połowy dziewiętnastego stulecia w wielu majątkach ziemskich prowadzono gorzelnie. Ciekawe były również inicjatywy związane z masową produkcją przetworów mlecznych.

Drewno pozyskiwano w bieszczadzkich lasach odkąd powstały tutaj pierwsze osady. Z drewna budowano i wykorzystywano je jako opał. Z czasem też zaczęły powstawać smolarnie w miejscach wyrobu dziegciu, potasnie i niewielkie huty. Te ostatnie do funkcjonowania potrzebowały znacznych ilości drewna.

Mimo kilkuwiekowej eksploatacji lasy bieszczadzkie jeszcze w początkach XIX w. miały, w niektórych miejscach, charakter puszczańskie. Przeważały wówczas rozległe drzewostany bukowo-jodłowe. W tym czasie nie było w Bieszczadach możliwości transportu większych ilości drewna. Sytuację zmieniła dopiero budowa linii kolejowych i kolejek wąskotorowych. Wzdłuż nich zaczęły powstawać prywatne tartaki parowe.

Zwiększenie eksploatacji lasów stanowiło szansę na znalezienie zatrudnienia dla setek osób w biednym i gęsto zaludnionym regionie. W latach 1895–1898 powstał tartak w Cisnej-Majdanie, który po rozbudowaniu dawał zajęcie ok. 100 pracownikom. Podobnej wielkości obsada była w tartaku w Kalnicy koło Wetliny. Jeszcze przed wybuchem I wojny światowej w tej miejscowości powstał również zakład zajmujący się produkcją toczonych z drewna bukowego i wyginianych na gorąco prefabrykatów do mebli. W 1910 r. w należącej do Hipolita Frommiera majątku Beniowa powstała tzw. „becz-

# Kraina drewna, hut



Tartak w Komańczy, około 1900 roku

Fot. Natan Krieger/ Zbiory Muzeum Historycznego Miasta Krakowa

Nie zawsze właściciele lasów prowadzili zrównoważoną gospodarkę. Wielu z nich, nastawiając się jedynie na szybki zysk, zupełnie nie przejmowało się odnowieniami.

Oczywiście, nie wszystkie inwestycje w branży drzewnej w okresie galicyjskim były udane. Właściciel majątku w Jabłonkach i Kołonicach, Tadeusz

kiem połączenia Jabłonek linią kolejki wąskotorowej z Baligrodem i Łukawicą, w której znajdowała się stacja kolejowa dla Leska. Plany te nie doczekały się realizacji, a nowoczesny tartak nie zyskał możliwości sprawnego i szybkiego transportowania przerabianego w nim drewna. Właściciel zakładu popadł w długi i w 1905 r. opuścił Jabłonki, a majątek, który odziedziczył po ojcu, został zlicytowany. Na terenie zabudowań tartacznych nowi właściciele majątku, parństwo Skarbkowie ze Lwowa, urządzili nowoczesne letnisko.

W momencie odzyskania przez Polskę niepodległości w Bieszczadach funkcjonowało już wiele zakładów przetwórstwa drzewnego. Istniało również kilka linii kolejek wąskotorowych. W latach 20. XX w. tylko wzdłuż linii kolejowych od Łupkowa do Beskidu oraz trasy Rzepedź – Mików działało aż 12 tartaków. Dodatkowo, kilka większych zakładów funkcjonowało w dolinie górnego Sanu. W Bieszczadach wejście branży drzewnej w okres Wielkiego Kryzysu było tym boleśniejsze, że podczas zimy 1928/29 wymarzło kilka tysięcy hektarów lasów jodłowo-bukowych, co z uwagi na nadmiar surowca na rynku wpłynęło na spadek cen. Większość zakładów przetwórczych wówczas zamknięto.

## Fredro i jego huty żelaza

Urodzony w Hoczwi ojciec autora „Zemsty”, Jacek Fredro, zaczął w Bieszczadach eksploatować lokalne pokłady rudy żelaza i urządził dwie huty – w Rabem i Cisnej. Jacek Fredro zmarł w 1828 r., ale już wcześniej gospodarował w Cisnej jego syn Julian. Jak wynika z korespondencji, Julian Fredro w latach 1821–1825, bywając w tej bieszczadzkiej wiosce, zaopatrywał swojego brata komediopisarza w produkty wytwarzane w należącej do ojca hucie – młoty, kowadła, rzeczaki i tryby do sieczkarni. Ciśniańska huta przestała funkcjonować ok. 1864 r. Rudę żelaza wydobywano w sztolniach, o czym wspominał Igna-

cy Soldraczyński w swoich tekstach publikowanych na łamach galicyjskiej prasy w latach 60. XIX w. Podczas wydobywania rudy robotnicy do oświetlenia miejsca pracy używali tzw. fakli, czyli odpowiednio przygotowanych wiórow bukowych. Poza dobrami Fredrow położona była natomiast huta i hamernia żelaza w Duszatynie.

Do zakończenia działalności bieszczadzkiej hut przyczynił się prawdopodobnie rozwój kolei. Już w 1861 r. położony stosunkowo blisko Bieszczadów Przemysł uzyskał połączenie kolejowe ze Lwowem, a jedenaście lat później oddano do użytku linię z Łupkowa do

mienionych hut jest już poświadczony w źródłach z XVII w. Szkoło produkowano również na północ od Bieszczadów, w okolicach Birezy. Np. w Kotowie, w zakładzie należącej do rodziny Porembalskich, wytwarzano w XIX w. szklane naczynia i szkło okienne.

## Sery z Równi lepsze niż szwajcarskie

Wyrób serów w Bieszczadach ma tradycję tak długą jak osadnictwo na tych terenach. Od początku zakładane tutaj osady opierały się gospodarczo na hodowli zwierząt, a w XIX w. rozpoczęto w regionie masową produkcję serów.

## Sprzedaj siera.

Serownia w Solinie poleca następujące gatunki sera po najniższej cenie:

Romaçour, limbarski, fromage de Brie, sér alpejski, Neufchatelski, sér do wina na sposób hagenberskiego, eidamski, camembert i imperial.

O łaskawe zamówienia uprasza  
A. Hampel, fabrykant sera  
w Solinie pod Ustrzykami.

Reklama serów zamieszczona w czasopiśmie Czas 9 marca 1883 roku

Przemysła. Od tej chwili w Sanockie z łatwością można było dostarczać towary z terenu całego Imperium Habsburgów i innych krajów. Bieszczadzkie huty zapewne nie wytrzymały konkurencji z większymi zakładami, których produkty przywożono koleją.

Obecność hut żelaza w Bieszczadach jest dosyć dobrze znana. Mniej osób słyszało natomiast o funkcjonowaniu w regionie hut szkła. Jak ustalił Maciej Augustyn, zakłady tego typu funkcjonowały m.in. w Beniowej, Bereżkach, Krościenku, Stebniku oraz Zawadce koło Ropienki. Istnienie ostatniej z wy-

W latach 70. owego stulecia majątek w Równi wydzierzał Gebhard Heumos. Rozpoczął hodowlę bydła i produkcję serów szwajcarskich, które następnie sprzedawał we Lwowie. Nazwisko przedsiębiorcy pojawia się w relacjach z Wystawy Krajowej we Lwowie z 1877 r.: *Wystawa dała także powód do zwrócenia uwagi na fabrykację sera szwajcarskiego. Pan G. Heumos, przybyły przed laty do nas z Alp, przeniósł stamtąd w Sanockie wyrób tego gatunku sera, który stał się jednym z głównych źródeł dobrego bytu Szwajcarów w górach nieurodzajnych mieszkających.*



### G. Heumos

wo Lwowie  
ulica Sobieskiego Nr. 2.  
FILLA HANDLU pod liczbą 37.  
RYNEK.



ma zaszczyt polecić Szanownej Publiczności swój najpierwszy i największy skład produktów mlecznych z Karpac, wyrabianych przez niego samego, a mianowicie:

<b>Ser</b> półmentalski, pół kilo 60 ct	<b>Masło</b> do gotowa. I. sor. " 60 "
" szwajcarski I. " 20 "	" II. " 10 "
" " II. " 20 "	" III. " 45 "
" zwany Kubbacher " 50 "	" IV. " 38 "
" limbarski " 60 "	<b>Karpaccki</b> śmietana
" Romaçour " 10 "	gęsta do Kremów litr 60 "
" kniukowy z m. slem	<b>Karpaccki</b> śmie-
i jajami " 60 "	tana kwaśna " 48 "
zątki krwi kwasny " 12 "	śmietanka sło. " 40 "
<b>Masło</b> karpacckie codzien-	mleko kwaśne " 12 "
nie świeżo robione nie-	podsmietanie " 20 "
solone " 80 "	mleko słodkie " 12 "
świeżo solone " 72 "	masłanka " 12 "

Całkowite (licząc)

„Dziękując za dotychczasowe łaskawe względy, polecam się i nadal łaskawym względem i pamięci Szanownej Publiczności i zostaję uniżonym sługą

**G. Heumos,**  
1. p. ulica Sobieskiego, dom W. Wiczyskiego wo Lwowie.  
Zamówienia z prowinnej uskuteczniłam jak najrychlej odwrotną pocztą.  
Urządzenie takto pokój do śniadania. 4107 1-3

Reklama Krajowej Wystawy Rolniczej we Lwowie, zachwalająca karpacckie produkty mleczne. Gazeta Narodowa z grudnia 1878 roku

karnia”, czyli duży zakład drzewny. W okresie największego rozwoju zatrudniano w nim 500 pracowników.

## Wzlot i upadek przetwórstwa drzewnego

Rozwój transportu kolejowego i powstawanie zakładów przetwarzających drewno sprzyjały wycince lasu na coraz to nowych terenach. W wyniku karczowania obszarów leśnych o powierzchniach kilku czy kilkunastu hektarów, górskie zbocza pustoszały.

Soldraczyński, założył w swoich dobrach duży, nowoczesny, jak na owe czasy, tartak. Zakład posiadał niewielką elektrownię, która m.in. zapewniała oświetlenie zabudowań tartacznych. Warto wspomnieć, że z polecenia właściciela przy tartaku urządzono lecznicę dla robotników i szkółę dla ich dzieci. Były to w owym czasie działania bardzo postępowe, które nie zawsze spotykały się ze zrozumieniem innych ziemian i przedsiębiorców. Tadeusz Soldraczyński był gorącym orędowni-



# i serów

Zadzierżawil od pani Heleny Dybowskiej wieś Równię pod Ustrzykami, wszystkie pola zamienił na pastwiska, ulepszył rasę miejscowych krów przez krzyżowanie z szwajcarską rasą i wyrabia sery ementalskie najprędniejszego gatunku. (...) Oprócz serów, które przewyższały dobrocią szwajcarskie, wystawił masło z żętycy, wywar z żętycy podobny do bulionu, który można w wodzie rozpuszczać i pić równie dobrą żętycę u siebie w domu w mieście, jak latem na wsi w górach, i wrzesień dwa buhaje półtoraroczne, wykarmione żętycą, a ważący po 16 cetrarów każdy.

Sposób gospodarowania zaproponowany przez Gebharda Heumosa, w opinii współczesnych mu publicystów, stanowił szansę na podniesienie w upadku majątków ziemskich w górach. W przeszłości wielu ziemian w Bieszczadach opierało się na gorzelnictwie, ale branża ta przeżyła poważny kryzys w związku z zarzą ziemniaczaną. Ponadto wielu właścicieli ziemskich nie potrafiło odnaleźć się w nowej rzeczywistości po zniesieniu pańszczyzny. Rozwiązaniem ich problemów mogła stać się hodowla bydła mlecznego i produkcja serów.

W „Przeglądzie Technicznym” z listopada 1877 r. podano wysokość rocznej produkcji sera w wytwórni Gebharda Heumosa w Równi - wyniosła 300 cetrarów (1 cetrar = 5 kamieni = 56,02 kg). Założona przez Gebharda Heumosa mleczarnia we Lwowie była pierwszą w śródmieściu galicyjskiej stolicy. W zamieszczanych

**P**odpisany ma zamiar objąć od 1. lipca r. b. jeden lub kilka majątków pod zarząd. Życzylbym sobie jednak przede wszystkim temi majątkami zarządzać, w których wielo szanowni właściciele zaprowadziłyby sobie żętycy chów bydła na wielką skalę, gospodarstwo mleczne i serownię.

Adres: **G. Heumos**

w Równi, o. p. Ustrzyki dolne.

Mam także kilka par angielskich **PROSIAT** rasy Jorkschr, para 20 z r. do sprzedania. 2363 4 5

Reklama z Gazety Narodowej, opublikowana 10 maja 1882 roku

na łamach prasy reklamach lwowski sklep Heumosa określany był jako *najpierwszy i największy skład produktów mlecznych z terenu Karpat*. W swoim bogatym asortymencie mleczarnia oferowała osiem rodzajów sera, sześć rodzajów masła. Ponadto sprzedawano tam świeże mleko, śmietanę, maślanek, kwaśne mleko i kilka innych produktów.

### Solini camembert

Jeszcze w 1882 r. Gebhard Heumos rezydował w Równi. W tym czasie zamieścił w „Gazecie Narodowej” ogłoszenie, w którym informował, że chętnie obejmie zarząd nad jednym lub kilkoma majątkami, których właściciele zamierzają prowadzić hodowlę bydła i produkcję serów. Czy pierwszy znany z nazwiska bieszczadzki serowar był zmuszony opuścić Równię, czy też zamierzał rozszerzyć produkcję – trudno w tym momencie wyrokować. Nie udało mi się odnaleźć późniejszych wzmianek o obecności Heumosa w Bieszczadach niż rok 1888. W początkach XX w. w prasie warszawskiej pojawiają się natomiast ogłoszenia o serowarze noszącym to samo nazwisko, który prowadził produkcję mleczną w Grodzisku (dziś Grodzisk Mazowiecki). Być może chodzi o syna lub innego krewnego przedsiębiorcy z Równi. Może jeszcze sam Gebhard Heumos opuścił Galicję i udał się do Kongresówki, gdzie kontynuował interesy w branży mleczarskiej? Aby wyjaśnić wszelkie wątpliwości, konieczne jest prowadzenie dalszych poszukiwań źródłowych.

Gebhard Heumos nie był jedynym, który w ostatniej ćwierci dziewiętnastego stulecia rozpoczął produkcję nabiału w Bieszczadach na dużą skalę. W latach 1882–1884 w prasie galicyjskiej pojawiały się ogłoszenia zawierające ofertę serowni założonej przez Aloisa Hampela w Solinie. Produkowano tam sery kilku gatunków: *romadour, limburski, fromage de Brie, ser alpejski, newszatelski, ser do wina, a la Hagenberger, aidamski, camembert i imperial*. Prawdopodobnie inicjatywa nie odniosła sukcesu, gdyż ten sam fabrykant założył później zakład w Kańczudze, a następnie w pobliskich Niżatycach. Alois Hampel zmarł w 1909 r. i został pochowany na kańczudzkiem cmentarzu.

\*\*\*

Obszerny rozdział w dziejach bieszczadzkiego przemysłu stanowi kopalnictwo i przetwórstwo ropy naftowej, ale to już temat na zupełnie inny tekst. W styczniu tego roku na łamach „Gazety Bieszczadzkiej” zamieściłem natomiast artykuł poświęcony fabryce drewnianych baryłek na ropę naftową, która u schyłku XIX w. funkcjonowała w Olśzanicy.

LUKASZ BAJDA

ciąg dalszy z s. 1

- Więcej zauważyliśmy turystów w kłapkach i t-shirtach, którzy wychodzili na długie trasy w góry dopiero koło południa i to bardzo często z piwem w ręce. Nasi pracownicy musieli im uświadamić, że nie jest to bezpieczne. Na szczytach bywa wietrznie, inaczej niż w dolinach i do takiej wyprawy trzeba się odpowiednio przygotować. Ale byli też tacy, którzy mówili, że w tym czasie zwykle spędzają wakacje na przykład na Bali, a teraz z przyjemnością będą wracać w Bieszczady, bo nie wiedzieli, że u nas tak pięknie – opowiada Przemysław Wasiak.

Dla niektórych alkohol na szlakach stał się czymś powszednim. - Kiedyś ktoś brał ze sobą piwko i wypijał

na taki ruch - przyznaje Bożena Bałkota, właścicielka karczmy „Młyn” w Ustrzykach Dolnych. - Klientów indywidualnych było mnóstwo; rodziny z dziećmi, ludzie starsi i pary. W naszej restauracji możemy przyjąć siedemdziesięciu gości, więc pracy mieliśmy naprawdę dużo.

Część restauratorów tego lata odnotowało braki w kadrze kelnerów i kucharzy. We wcześniejszych latach wspomagali się pracownikami z Ukrainy, teraz zaraza zablokowała tę możliwość. Wszystkich obowiązywały też restrykcyjne wymogi sanitarne. - Kelner nie miał czasu, by porozmawiać z klientem, a barman czasem był tak zmęczony, że nie miał siły się uśmiechnąć. Niestety zdarzało się, że klientowi bardzo to przeszkadzało –

- wyjaśnia kierownik CPLM.

Muczne przeżywa obłędnie. Na szlak prowadzący na Bukowe Berdo i Tarniec dziennie wychodzą setki ludzi. - Sezon jeszcze się nie skończył. Zapowiadała się tragedia i bardzo ubolewałam, że nie udało nam się otworzyć hotelu na majówkę, ale teraz widzę, że jest na pewno lepiej niż w ubiegłym roku. Jeśli cały wrzesień okaże się równie słoneczny co sierpień, to ruch jeszcze potwra.

### Turysta w każdej wsi

Tego lata turyści odwiedzili chyba każdą bieszczadzką wioskę, nawet tę najbardziej zapomnianą. Najwięcej było ich jednak nad wodą. Dlatego korzyści z tegorocznych wakacji liczą też i drobni sklepikarze. - W tym roku

## Masy opanowały Bieszczady

symbolicznie na szczycie, a teraz spotkał się z ludźmi, którzy na szlaki wychodzili pijani, a kolejny alkohol nieśli z sobą – kontynuuje nasz rozmówca. - Na zwrócenie uwagi reagowali agresywnie. Straż Parku bardzo często informowała o przepychankach czy słownej agresji. Zdarzało się, że nie chcieli pokazać biletu, mimo iż go mieli. - Dochodziło do wielu interwencji, na szczęście już się trochę uspokoiło.

### Nie ma toalet, bo nie ma pieniędzy?

Na to, że w minione wakacje w Bieszczady przyjechała „inna kategoria turystów”, zwracają też uwagę kolejne osoby związane z branżą turystyczną. - Zdarzało się, że wprost mówili, że „gdyby nie my, to byście z głodu padli”. No jak tak można, to prawda, że większość z nas żyje tu z turystyki, ale to nie znaczy, że można nami pomiatać – nie ukrywa irytacji Elżbieta Wójcik, sołtyska Ustrzyk Górnych. - Zdarzali się też turyści agresywni i bardzo rozszczeniowi, którzy nie przebiegali w słowach. Śmiecenie i załatwianie swoich potrzeb na przystankach czy nad potokiem stało się w tym roku normą. A człowiek, który to sprząta, dostaje od gminy 7,5 zł za godzinę pracy.

Sołtyska przyznaje, że zdaje sobie sprawę, że jedną z przyczyn jest brak koszy na śmieci i publicznych toalet. - Wielokrotnie prosiłam władze gminy, aby się tym zajęły. Wciąż zyszałam, że nie ma pieniędzy, a przecież takie same sytuacje dzieją się w innych miejscowościach. To wstyd dla gminy – dodaje. (Od redakcji: w tej sprawie wysłałmy mailem pytania do wójta gminy Lutowiska; nie doczekaliśmy się odpowiedzi).

Rzeczywiście, sporo turystów w Bieszczady przyjechało dlatego, że nie mogli wyjechać za granicę. To ci, którzy nie wyjechali na wakacje „all inclusive”, więc przyjechali do nas i uważają, że wszystko im się od razu należy, tymczasem jest koronawirus i rygor sanitarny – mówią zgodnie przedsiębiorcy.

### Zabrakło wyrozumiałości

- Turyści, którzy zazwyczaj jeździli na wczasy za granicę, są przyzwyczajeni do innych standardów, a u nas w tym roku są nowe wytyczne związane z epidemią i takie tłumy, że na obiad czasem trzeba było czekać godzinę. Nie byliśmy przygotowani

nie ukrywa Bożena Bałkota. - Kiedyś doszło do bardzo nieprzyjemnej sytuacji; mimo upomnień barmanki jeden z gości, który przyszedł do restauracji z rodziną, nie chciał założyć maseczki. Stał się agresywny i zaczął wyzywać naszą pracownicę, myśleliśmy, że trzeba będzie wzywać policję. Przepuszczam, że nie tylko ja spotkałam się z podobnymi zachowaniami ze strony niektórych gości.

Restauratorka zwraca uwagę, że wirus dla wszystkich jest nowym doświadczeniem. - Niestety, w tym roku naszym turystom zabrakło wyrozumiałości – dodaje Janusz Bałkota, mąż pani Bożeny.

nie było harcerzy, ale byli turyści. Tłumy, tłumy... Nie mieliśmy chwili na odpoczynek, wykupywali wszystko – potwierdza właścicielka małego punktu spożywczego. - Oczywiście, byli u nas różni ludzie, ale więcej tych z „pretenjami”. A ja prowadzę wiejski sklepik i towarów luksusowych tu nie mam.

Lato powoli się kończy. Mamy już wrzesień, a zainteresowanie odпочынkiem w Bieszczadach nie maleje. Jak zauważa serwis nocowanie.pl, wśród jesiennych kierunków podróży dominują przede wszystkim regiony południowe. Turystów przyciągają zwłaszcza województwa małopolskie, dolnośląskie i podkarpackie. Wetlina,



Mimo września na szlakach w Bieszczadzkiem Parku Narodowym ciągle mnóstwo piechurów  
Fot. Archiwum BdPN

### Odpowiedzialni goście

O braku wyrozumiałości wspomina też Ewelina Baran, kierownik Centrum Promocji Leśnictwa w Muczem. - Na naszych gości hotelowych nie narzekam, chociaż czasem musiałam długo tłumaczyć, dlaczego nie mogą korzystać ze SPA i siłowni, które znajdują się w kompleksie bez okien, bez możliwości wietrzenia. Ale w większości odwiedzali nas ludzie kulturalni i spokojni, którzy w pokojach byli już o 21.

Zdarzały się niekiedy nieprzyjemne sytuacje, ale dotyczyły one przeważnie blokady miejsc parkingowych lub niemożności skorzystania z hotelowej toalety. - Wymogi sanitarne w czasie pandemii nas ograniczały, a niektórym ludziom bardzo trudno było to zrozumieć. I tak naprawdę mieliśmy ogromne szczęście, że nasi goście okazali się odpowiedzialni, nikt nam nie zgłaszał żadnej choroby. Dzięki temu nasza kadra też mogła pracować bezpiecznie

Polańczyk, Solina znajdują się w czołówce najbardziej popularnych noclegów. Bardzo atrakcyjne dla turystów są też: Cisna, Ustrzyki Górne, Ustrzyki Dolne, Baligród, Zawóz i Lutowiska.

- Urlop jest cudowny, dawno nie byliśmy na południu Polski, więc skorzystaliśmy i wspomniamy – mówi małżeństwo, które na wypoczynek przyjechało ze Śląska. Na nocleg wybrali małą agroturystykę koło Leska i nie żałują. - Chcieliśmy bliżej gór, ale u naszych gospodarzy jest spokojniejsza, typowa wieś. W górach za dużo ludzi, a okazuje się, że niżej jest sporo atrakcji. Byliśmy na drewnianych rowerowych, planujemy pojechać po górach, a okolice zwiedzamy na rowerach.

Odpoczynek w Bieszczadach wybrała też rodzina Lublina. - Jesteśmy tu pierwszy raz i chwilę musieliśmy się przystosowywać. Tutaj „czas wolniej płynie”. Ale w końcu to urlop, nam się nie spieszy.

PAULINA BAJDA



# Piłkarze z Ustrzyk na razie górą

Trwają rozgrywki piłkarskie w lidze okręgowej. W połowie września po ośmiu kolejkach tabeli przewodzi drużyna MKS Bieszczady z Ustrzyk Dolnych. Druga z bieszczadzkich drużyn, Szarotka Uherce, okupuje dolne rejony.



Fot. Andrzej Górski

## Bieszczady „pany”

Ustrzyccy piłkarze przystępujący do rozgrywek w roli jednego z faworytów do zwycięstwa w rywalizacji o awans do IV ligi, na razie potwierdzają swoje aspiracje. Na osiem rozegranych meczów siedem zakończyło się ich zwycięstwem, a w jednym padł remis. Jediną drużyną, która nie dała

się pokonać Bieszczadom, był Start Rymanów.

Najcenniejsze zwycięstwa to wygrane po 2:0 z: Cosmosem Nowotaniec i Przełomem Besko. Okazały wygrane to 7:0 z Beskidem Posada Góra; 6:0 z Szarotką Uherce; 5:1 z Naftą Jedlicze oraz 7:2 z LKS Skołyszyn. Ósmy z kolei mecz w rundzie

jesiennej zakończył się wynikiem 2:1. Spotkanie miało szczególny charakter, ponieważ drużyna z Ustrzyk po prawie rocznej przerwie, spowodowanej remontem stadionu, powróciła do rozgrywania spotkań jako gospodarz na stadion przy ulicy Kolejowej.

Trzydzieści dwie zdobyte bramki to w większości dorobek dwóch na-

	Nazwa	M.	Pkt.	Z.	R.	P.
1.	Bieszczady Ustrzyki Dolne	8	22	7	1	0
2.	Tempo Nienaszów	8	21	7	0	1
3.	Cosmos Nowotaniec	8	18	6	0	2
4.	Markiewicza Krosno	8	17	5	2	1
5.	Start Rymanów	8	16	5	1	2
6.	Zamczysko Odrzykoń	8	15	4	3	1
7.	Przełęcz Dukla	8	12	3	3	2
8.	Kotwica Korczynna	8	11	3	2	3
9.	Beskid Posada Góra	8	11	3	2	3
10.	Iskra Przysietnica	8	10	3	1	4
11.	Grabowianka Grabówka	8	10	3	1	4
12.	Przełom Besko	8	9	2	3	3
13.	Orzeł Faliszówka	8	9	2	3	3
14.	Wisłok Sieniawa	8	8	2	2	4
15.	LKS Skołyszyn	8	7	2	1	5
16.	Ostoja Kołaczyce	8	7	2	1	5
17.	Brzozovia Brzozów	8	6	1	3	4
18.	Nafta Jedlicze	8	5	1	2	5
19.	LKS Czeluśnia	8	4	1	1	6
20.	Szarotka Uherce	8	4	0	4	4

pastników. Radosław Myncar zdobył ich 14, a Igor Jacenkiw – 10. Rekordowy dla Radosława Myncara okazał się mecz z Beskidem Posada Góra, w którym do siatki rywala trafił aż pięć razy. Natomiast na dorobek Igora Jacenkiwa składają się, między innymi, cztery bramki zdobyte w meczu z Szarotką Uherce.

Bieszczady przewodzą w lidze okręgowej z 22 punktami. Tuż za nimi plasuje się Tempo Nienaszów, które zgromadziło o jedno oczka mniej.

## Odwroć tabelę Szarotka na czele

Od początku jesiennej rundy na zwycięstwo czekają piłkarze z Uherce. Na razie w ośmiu spo-

tkaniach udało się im zgromadzić zaledwie cztery punkty. Wyniki dwóch pierwszych meczów zakończonych remisami dawały podstawy do umiarkowanego optymizmu. Jednak później przyszyły porażki z Tempem Nienaszów (1:3), Orłem Faliszówka (1:3). Po remisie 1:1 z Brzozowią nadszedł pogrom 6:0 z Bieszczadami oraz kolejny remis 4:4 z Grabowianką Grabówka. W ósmej kolejce Szarotka doznała kolejnej wysokiej porażki przegrywając 0:6 z Cosmosem Nowotaniec. W połowie września zespół z Uherce zajmuje ostatnie miejsce w tabeli.

/ela/

# Wspólne bieganie w szczytnym celu



Na Wyspie Energetyk w Polanicy zorganizowano, już po raz czwarty, Charytatywny Cross PGE Energia Odnawialna. 29 sierpnia na starcie stanęło ponad 240 uczestników z Polski i Słowacji. Bieg oprócz wymiaru sportowego miał również wymiar charytatywny.

W tym roku zbierano pieniądze na rehabilitację Dawida Radziejewskiego - przewodnika górskiego, kolarza, artysty plastyka, wicemistrza świata i mistrza Polski w Nordic Walking z 2009 roku, który rok temu doznał poważnych obrażeń w trakcie wypadku samochodowego. Od tej pory przykuty jest do wózka inwalidzkiego. Dzięki zawodom udało się zebrać prawie 20 tys. zł, które wesprą rehabilitację Dawida.

Dziewięciokilometrowa trasa biegu głównego była niezwykle wymagająca i na wielu fragmentach przypominała bieg górski. Najszybciej ten dystans pokonał Sylwester Lepiarz z Wronowa, aktualny wicemistrz Polski w Biegach Alpejskich. Wśród kobiet zwyciężyła Katarzyna Albrycht. Na dwóch kolejnych miejscach zameldowały się repre-

zentantki MKS Halicz Ustrzyki Dolne. Drugie miejsce przypadło Sabinie Lizis, a trzecie Marii Domiszewskiej, która zwyciężyła w kat. +50.

Wśród mężczyzn z bieszczadzkich zawodników najlepiej wypadł Marcin Jakubik z MKS Halicz, reprezentujący BiOSG z Przemyśla, zajmując czwarte miejsce open oraz wygrywając swoją kategorię wiekową M30. W tej samej kategorii Tomasz Szeremeta z Wojtkowej był czwarty, a Piotr Kaszany - szósty.

Na dystansie 3 km drugie miejsce w biegu kobiet przypadło Zuzannie Pereślusze. W rywalizacji mężczyzn Karol Kaszany zajął piąte miejsce, a Grzegorz Oleksyk - siódme. Reprezentujący Ustrzycki Klub Biegacza Sławomir Błyskal został sklasyfikowany na dziesiątym miejscu.

W zawodach Nordic Walking, gdzie rywalizowano na dystansie ponad 6 km, najlepszym wśród mężczyzn okazał się Radosław Niepokój z Bieszczadzkiego Klubu Nordic Walking. Małgorzata Oleksyk z MKS Halicz wywalczyła trzecią lokatę w kategorii open; jej klubowe koleżanki w kategorii 50+ zajęły: Bożena Kończewska - pierwsze, Małgorzata Pukas - drugie, Ewa Lachowska - czwarte miejsce.

W ramach zawodów odbyły się też biegi dziecięce i młodzieżowe na krótszych dystansach.

150 m - Dzieci. I - Lena Pereśluska,

II - Zofia Pereśluska.

200 m - Klasy I-III. II - Kacper Kaszany

400 m - Klasy IV-VI. Dziewczęta. II - Amelia Wronowska, IV - Zuzanna Czuryło.

400 m - Klasy IV-VI. Chłopcy. II - Karol Kaszany, III - Kacper Majer, V - Aleksy Mołodyński, VI - Michał Jakubik.

To były już czwarte charytatywne zawody biegowe współorganizowane przez PGE Energia Odnawialna na Wyspie Energetyk. Trzy lata temu uczestnicy imprezy startowali, by wesprzeć w leczeniu Tomasza Brzeskiego, biegacza górskiego, triathlonisty, narciarza i kolarza, który podczas zawodów uległ poważnemu wypadkowi. Rok później pomoc była adresowana do Basi, która od lat zmaga się z chorobą i stale potrzebuje wsparcia finansowego na pokrycie kosztów leczenia i rehabilitacji. Pieniądze z trzeciej edycji zawodów trafiły do Kamila z Krosna - w wyniku nieszczyśliwego wypadku doznał on uszkodzenia rdzenia kręgowego.

Ambasadorem wydarzenia była Izabela Zatorska - najlepsza polska biegaczka górską w historii, multimedalistka mistrzostw Europy i mistrzostw świata, a komandorem crossu Bogusław Plekacz - kierownik Wydziału Zarządzania PGE Energia Odnawialna S.A. Oddział ZEW Solina-Myczkowce.

/ela/



Sabina Lizis przed startem

Fot. Jacek Bis



Maria Domiszewska biegnie po "złoto" i "brąz"

Fot. Jacek Bis



# Muzeum (i nie tylko) w dawnej rafinerii nafty

Pewne jest już rozpoczęcie prac przy budowie Bieszczadzkiego Centrum Dziedzictwa i Turystyki w Ustrzykach Dolnych. Cała inwestycja pochłonie 20 mln zł.

Kilka dni temu starosta bieszczadzki Marek Andruch podpisał umowę z Przedsiębiorstwem Usługowo-Budowlanym „Krospol”, które zajmie się przebudową gmachu dawnej rafinerii „Fanto” (powstała w 1887 roku, działała jeszcze w czasie wojny). Budynek znajduje się przy ul. Kolejowej; za czasów Polski Ludowej mieściły się tu między innymi warsztaty samochodowe Zarządu Budownictwa Leśnego, a jeszcze wcześniej fabryka wyrobów drzewnych „Pilak”.

Przedsięwzięcie będzie realizowane w ramach polsko-słowackiego projektu „Otwieramy wrota Karpat. Dziedzictwo kulturowe łuku karpackiego w nowej odsłonie”. Oprócz powiatu bieszczadzkiego, lidera projektu, uczestniczą w nim również gmina Zagórz oraz Medzilaborce i Giraltovce ze Słowacji. Projekt otrzymał 2 mln euro dofinansowania, natomiast sam powiat bieszczadzki – około miliona euro.

W ceglanych, zabytkowych już dzisiaj, murach powstanie Centrum Dziedzictwa i Turystyki. W jego ramach będzie w Ustrzykach działać muzeum przemysłu naftowego i multimedialne muzeum ziemi bieszczadzkiej. Centrum posłuży też szeroko rozumianej edukacji kulturowej i historycznej. Na ostatnim piętrze zostanie oddana do użytku obszerna sala konferencyjna. Z kolei na zewnątrz mają być w przyszłości organizowane jarmarki i inne wydarzenia związane z wielokulturowością Bieszczadów. BCDiT będzie funkcjonować na zasadzie gwiazdzistej, we współpracy z lokalnymi ośrodkami w Bystrem, Polanie, Zatwarnicy i Ropience.

Centrum jest pomyślane w ten sposób, by służyło rozwojowi i koordynacji turystyki w Bieszczadach oraz budowaniu bieszczadzkiej marki – tłumaczy mediom starosta Marek Andruch.

Pierwszy etap budowy Centrum to koszt około 5 mln zł. Skąd pozostałe pieniądze? Starostwo złożyło wnioski do kilku programów i liczy, że tam uda się je zdobyć.

kp



Wizualizacja BCDiT. Budynek główny i otoczenie

Fot. Materiały Starostwa Powiatowego w Ustrzykach Dolnych



Fundusze Europejskie  
Wiedza Edukacja Rozwój



Rzeczpospolita  
Polska

Unia Europejska  
Europejski Fundusz Społeczny



Projekt pt. „Rozwijanie kompetencji podstawowych poprzez promowanie kultury i tożsamości bieszczadzkiej” jest realizowany przez STAWIL sp. z o.o. z siedzibą w Rzeszowie w ramach projektu w partnerstwie z Lokalną Grupą Działania „Zielone Bieszczady” z siedzibą w Orelcu. Współfinansowany jest ze środków Europejskiego Funduszu Społecznego w ramach projektu: „SZANSA – nowe możliwości dla dorosłych” Programu Operacyjnego Wiedza Edukacja Rozwój 2014-2020.

Projekt dofinansowany jest ze środków europejskich: 94,29% oraz ze środków dotacji celowej: 5,71%.

**STAWIL sp. z o.o. wraz Lokalną Grupą Działania „Zielone Bieszczady”  
ZAPRASZA DO UDZIAŁU W PROJEKcie:**

**„Rozwijanie kompetencji podstawowych poprzez promowanie kultury i tożsamości bieszczadzkiej”.**

**Projekt skierowany jest do osób dorosłych powyżej 25\* roku życia:**

- z obszaru województwa podkarpackiego: powiat bieszczadzki, gminy: Czarna, Lutowiska, Ustrzyki Dolne; powiat leski, gminy: Olszanica i Solina; powiat sanocki, gmina: Tyrawa Wołoska;
- z niskimi umiejętnościami podstawowymi (cyfrowymi).

\* Preferowane są osoby w wieku 50 lat i więcej.

**W ramach projektu proponujemy:**

- wsparcie edukacyjne ukierunkowane na rozwój kompetencji cyfrowych i społecznych realizowane w formie grupowej;
  - cykl działań motywujących takich jak: kurs tańca, stałe wsparcie opiekuna edukacyjnego, wyjazdowe zajęcia edukacyjne.
- Zapewniamy dowóz na diagnozę oraz zajęcia.

**Rekrutacja:**

Rekrutacja rozpoczyna się we wrześniu 2020 r., ma charakter ciągły i będzie trwała do zamknięcia listy.

Więcej informacji można uzyskać w biurze projektu, w siedzibie Partnera: Lokalna Grupa Działania „Zielone Bieszczady” z siedzibą w Orelcu, na stronie [www.szansa.lgd-zielonebieszczady.pl](http://www.szansa.lgd-zielonebieszczady.pl)

**Zapraszamy osoby zainteresowane udziałem w projekcie!**

**UDZIAŁ W PROJEKcie JEST BEZPŁATNY!**

GRANTOBIORCA



STAWIL sp. z o.o.  
ul. Langiewicza 29  
35-021 Rzeszów  
017 30 700 90  
szansa@stawil.pl  
szansa.stawil.pl

PARTNER



Lokalna Grupa Działania  
„Zielone Bieszczady”  
Orelec 35, 38-623 Uherce Mineralne  
+48 513 852 200  
szansa.lgdzielonebieszczady@gmail.pl  
szansa.lgd-zielonebieszczady.pl

OZNACZENIE PROJEKTU



Rozwijanie kompetencji podstawowych poprzez promowanie kultury i tożsamości bieszczadzkiej

PATRON MEDIALNY



Gazeta Bieszczadzka



## OGŁOSZENIE

GNP.6845.64.2020

Informuję, iż w oparciu o art. 13 ust. 1 i art. 37 ust. 4 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (jednolity tekst Dz. U. z 2020 r. poz. 65) oraz w oparciu o § 1 uchwały nr XXIX/387/20 Rady Miejskiej w Ustrzykach Dolnych z dnia 25 sierpnia 2020 r. w sprawie wyrażenia zgody na odstąpienie od przetargowego trybu zawarcia umowy dzierżawy działki oznaczonej numerem ewidencyjnym 2, położonej w miejscowości Leszczowate, stanowiącej własność Gminy Ustrzyki Dolne, na okres dłuższy niż trzy lata - w siedzibie Urzędu Miejskiego w Ustrzykach Dolnych przy ulicy Kopernika 1 na tablicy ogłoszeń i na stronie internetowej [www.ustrzyki-dolne.pl](http://www.ustrzyki-dolne.pl) w zakładce BIP w dniach od 18 września 2020 r. do dnia 09 października 2020 r. zostanie podany do publicznej wiadomości wykaz nieruchomości stanowiącej własność Gminy Ustrzyki Dolne:

- przeznaczoną do dzierżawy w formie bezprzetargowej zgodnie z obowiązującymi przepisami w tym zakresie tj.: działkę nr 2 o powierzchni 3,3775 ha, położonej w miejscowości Leszczowate na rzecz Polskiego Górnictwa Naftowego i Gazownictwa S. A. z przeznaczeniem na wydobywanie złóż kopalin objętych własnością górnicza.

up. Burmistrza  
Alicja Kisielewicz  
Kierownik Wydziału  
Gospodarki Nieruchomościami  
i Zagospodarowania Przestrzennego  
Urzędu Miejskiego w Ustrzykach Dolnych



# Domowe sosy grzybowe



Fot. Barbara Mrozek-Chrobak

Wielu Czytelników zastanawia się, jak można przetwarzać suszone grzyby, by zajmowały mało miejsca w kuchni i nie straciły nic z walorów smakowych. Podpowiadam – można je zmielić, a później robić z nich pyszne sosy.

Dobre wysuszone borowiki mielimy w blenderze – osobno grzyby jasne i ciemne. Do mielonej mąki grzybowej dodajemy kilka łyżek domowego

suszonego warzywka. Mączkę grzybową najlepiej trzymajmy w suchym miejscu, np. w szafce.

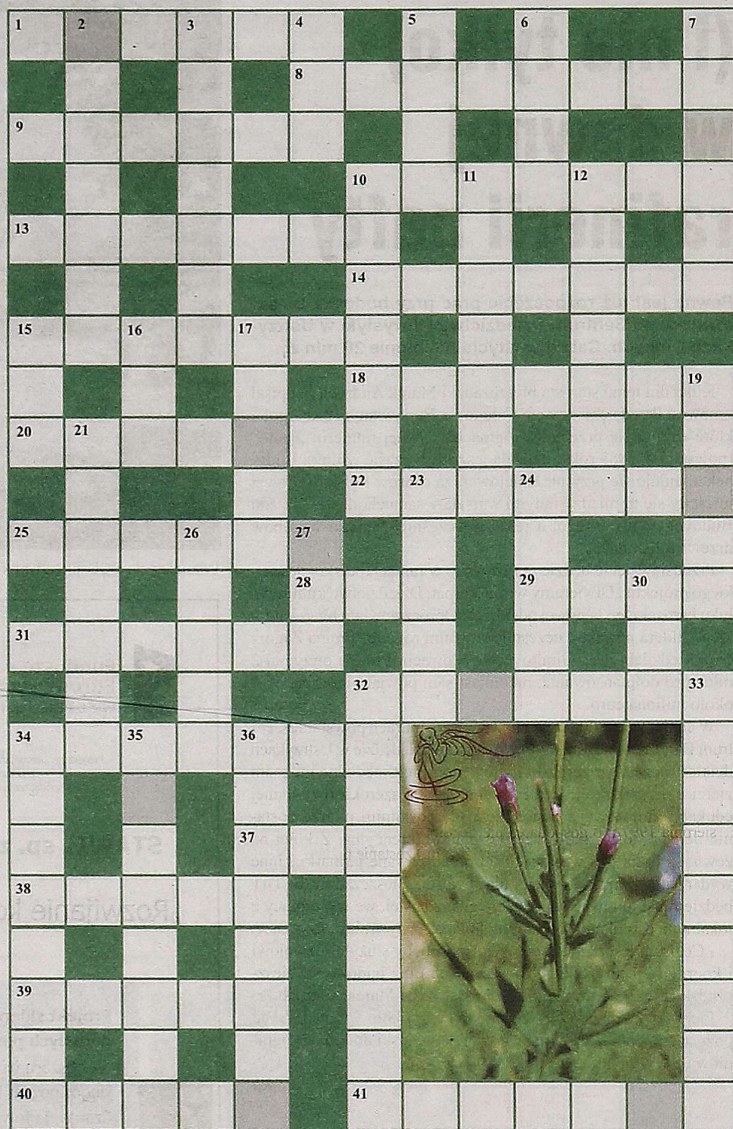
**Sos biały:** Na zwykłą porcję obiadową sosu dla 4 osób wystarczy nam 1 płaska łyżka mączki grzybowej, którą dodajemy do podsmażonej na maśle cebuli. Następnie podlewamy wszystko wodą lub mlekiem i podgrzewamy do uzyskania zawieszistej konsystencji.

**Sos ciemny z suszonego zmielnego borowika ceglastoporego:** do 2 szklanek mąki grzybowej dodajemy 10 drobno skrojonych suszonych śliwek węgierek, 2 łyżki mąki kukurydzianej, 3 łyżki mąki ziemniaczanej, 6 łyżek soli. Mieszamy i przekładamy do słoików. Do sosu ciemnego nie musimy dodawać suszonego warzywa. Sos z ciemnych grzybów przygotowujemy tak samo jak z białych.

B. M.- Ch.

# KRZYŻÓWKA

KUPON 707



# Fotografia to podróż



Fot. www.fotonmatic.pl

**AUTOR:** Piotr Lisowski - fotograf bieszczadzkiego krajobrazu. Koncentruje się na podróży - czasem do miejsc w głąb pod ziemią, na szczyty gór, a czasem w bliższe lub dalsze rejony kosmosu. Jest laureatem konkursu „Astro Camera”, ale nie lubi być nazywany astro fotografem. W swoich poszukiwaniach skupia się na wielowymiarowych krajobrazach. Przekonuje, że równie ważny jest człowiek na pierwszym planie, góra na drugim i gwiazdy odległe o setki milionów

lat świetlnych. W jego krajobrazach kluczem są interakcje i połączenia. „Ponieważ góra nie istnieje sama sobie, ale w paśmie górskim, na planecie, która jest w układzie słonecznym w jednym z ramion Mlecznej Drogi. Żadne z elementów tej układanki nie istnieją oddzielnie, ale powinny raczej być postrzegane jako wersy tworzące wiersze zapisane aparatem” - wyjaśnia. Artysta prowadzi też warsztaty Light-Guides, gdzie motywuje adeptów fotografii do wczesnego wstawania, mocnej kawy i dyscypliny - po to, by wychodzili poza strefę komfortu powtarzalnych kadrów i nudnego światła. Prace Piotra często pojawiają się na Facebooku w grupach promujących Bieszczady – również i na FB Gazety Bieszczadzkiej, ale można je też znaleźć na stronie autorskiej fotografa: [www.fotonmatic.pl](http://www.fotonmatic.pl)

Oprac. paba ([www.fotonmatic.pl](http://www.fotonmatic.pl))

# Zimowit jesienny – zwiastun jesieni



Pod koniec lata możemy czasami napotkać przepiękną małą bylinkę do złudzenia przypominającą krokusa. To zimowit jesienny. Tak jak krokus jest zwiastunem wiosny, tak zimowit sygnalizuje nieuchronnie zbliżającą się jesień i zimę.

Bylina ta występuje na wilgotnych i podmokłych łąkach. W Polsce można ją spotkać sporadycznie w niższych partiach Karpat, Sudetów. Najbardziej znanym stanowiskiem zimowita jest tatrzańska Polana Chochołowska.

Warto pamiętać, że zimowit jest rośliną leczniczą, ale też silnie trującą. Należy więc stosować ją z dużą ostrożnością. Do celów ziołoleczniczych można pozyskiwać zarówno bulwy, jak i nasiona. Zawierają one kolchicynę i jej pochodne, kwas salicylowy,

kwas metylosalicylowy, apigeninę, alfa-mikolichicynę, autumnalinę, kwas benzoesowy i inne.

Zimowit działa na ludzki organizm przeciwbólowo, przeciwzapalnie i przeciwmalarycznie. Znalazł zastosowanie w leczeniu dny moczanowej, zapalenia stawów, stanów zapalnych skóry, gorączki śródziemnomorskiej. Jest też silnym środkiem na zaparcia. Wykorzystywany jest w leczeniu boreliozy. Kolchicyna zimowitu jesiennego ma silne działanie przeciwnowotworowe. Uważana jest za środek przydatny w leczeniu marskości wątroby, białaczek, zapalenia opon mózgowych, zapalenia osierdzia, chorób reumatycznych oraz trombocytopenii.

Ale stosowanie tej rośliny ma też skutki uboczne, może powodować biegunkę (w przypadku większych dawek), nudności, wymioty, bóle brzucha, anemię aplastyczną, miopatie, łysienie. W przypadku wystąpienia działań ubocznych trzeba zmniejszyć dawkę lub przerwać stosowanie.

**Oprac.: Pyziółka (Dominika Pyra - zielarstwo.rzeszow.pl, FB/zielarstwo.rzeszow, FB/chatzielarki)**

**Źródło:** Wykłady dr Henryka Różańskiego w PWSZ w Krośnie, [roslinariusz.pl/zimowit-jesienny](http://roslinariusz.pl/zimowit-jesienny)

### POZIOMO:

1) wieś nad Zalewem Solińskim, w latach 1977-81 nosiła nazwę Międzylesie; 8) Georges, premier Francji w latach 1962-1968 oraz prezydent Francji w latach 1969-1974; 9) mama mamy; 10) stary kocur; 13) pod nią przemieszczają się więźniowie; 14) dawni mieszkańcy Rumunii; 15) ganek z pięknym widokiem; 18) nieduży otwór; 20) w gminie Ustrzyki może być Dolny lub Górny; 22) chilijska pustynia; 25) Andrzej, ur. 1959, piłkarz, medalista z mistrzostw świata w 1982; 28) w tytule poradnika; 29) rodzaj zamka do drzwi; 31) pomyłka w wypowiedzi, przejęzyczenie; 32) surowiec na celulozę i przedzę; 34) marteny sprzed wielu stuleci; 37) ...ziemi czarnej; 38) schodzi z niego sztuka; 39) poleciał nim w kosmos Hermaszewski; 40) Stowarzyszenie Wolnego Handlu Ameryki Łacińskiej; 41) nazwa potoku wpadającego do Sanu w Dwerniku.

### PIONOWO:

2) gatunek żółtego sera; 3) najwyższy szczyt Beskidu Niskiego; 4) kurort w Belgii; 5) wieś w województwie zachodniopomorskim, w powiecie kamieńskim, w gminie Golczewo; 6) ich odważną wersją są stringi; 7) miejscowość nad Kalniczką w gminie Zagórz; 10) personalna w biurze; 11) uporeczywa dolegliwość, na którą ponoć pomaga wstrzymanie oddechu; 12) wysmażony kawaleczek słoniny; 15) skrzyżowanie klaczy konia z samcem osła; 16) inaczej niewolnik; 17) marzyciel znany dzieciom; 19) bywają ciepłe, popularne na wakacjach; 21) szukał je pan Hilary; 23) tekturowy talerzyk; 24) wieś w gminie Lutowska z ruinami cerkwi pw. Św. Paraskewy; 26) bieszczadzka miejscowość położona w ciasnej dolinie; 27) dużo drzew; 30) włókno na obrus; 32) duży plakat reklamowy na tablicy; 33) slalomista lub zjazdowiec; 34) Breton, i Eluard – przedstawiciele nurtu w sztuce; 35) mocno pachnie w ogrodzie po zachodzie słońca; 36) Ferdynand, scenograf, grafik, malarz.

Z liter znajdujących się w szarych okienkach należy ułożyć hasło będące rozwiązaniem krzyżówki. Rozwiązania prosimy nadsyłać na adres redakcji do 24.09. 2020 r. W losowaniu nagrody wezmą udział wyłącznie rozwiązania nadesłane na kuponach wyciętych z „GB”. Fundatorem nagrody za rozwiązanie krzyżówki nr 707 jest „Gazeta Bieszczadzka”. Wyniki losowania nagrody za krzyżówkę nr 707 zostaną opublikowane w „GB” nr 18/2020 Nagrodę za prawidłowe rozwiązanie krzyżówki nr 706 otrzymuje **Pan Lukas Koscheutka**. Hasło krzyżówki nr 706 brzmiało: „**DWERNICZEK**”.





## OGŁOSZENIE

Działając w oparciu o uchwały Rady Miejskiej w Ustrzykach Dolnych Nr LIV/664/18 z dnia 14 września 2018 r. w sprawie uchylenia uchwały Rady Miejskiej w Ustrzykach Dolnych Nr XVIII/158/12 z dnia 27 stycznia 2012 r. w sprawie uchylenia części uchwały Rady Miejskiej w Ustrzykach Dolnych oraz w sprawie wyrażenia zgody na sprzedaż nieruchomości mienia komunalnego, położonych na terenie gminy Ustrzyki Dolne oraz uchwały Nr LIV/665/18 z dnia 14 września 2018 r. wyrażenia zgody na sprzedaż położonych na terenie miejscowości Hoszów, gmina Ustrzyki Dolne – Burmistrz Ustrzyk Dolnych ogłasza:

**1.1 publiczny przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż:** niezabudowanej nieruchomości położonej w miejscowości Hoszów, oznaczonej numerem działki 109/6 o powierzchni 0,0869 ha.

**Cena wywoławcza nieruchomości 20.000,00-zł**

**Wadium: 2.000,00-zł**

**Do ceny sprzedaży zostanie doliczony podatek VAT w wysokości 23%.**

Dla opisanej nieruchomości prowadzona jest księga wieczysta nr KS2E/00036946/8 przez Sąd Rejonowy w Lesku Zamięscowy Wydział VII Księg Wieczystych w Ustrzykach Dolnych. Na opisaną nieruchomość Gmina Ustrzyki Dolne nie posiada opracowanego planu zagospodarowania przestrzennego, jest wydana przez Burmistrza Ustrzyk Dolnych decyzja o warunkach zabudowy nr 70/09 z dnia 03.08.2009 r. obejmująca obszar działki o numerze ewidencyjnym 109/6, dla inwestycji obejmującej: „budowę pięciu budynków mieszkalnych jednorodzinnych wolnostojących z poddaszem użytkowym z garażem, z dopuszczeniem usług nieuciążliwych w kondygnacji parteru, budowie pięciu bezodpornych zbiorników na ścieki oraz

budowie zjazdu publicznego na działkach nr 109/3, 444 w miejscowości Hoszów, gm. Ustrzyki Dolne”.

**Przetarg odbędzie się w dniu 22 października 2020 r. o godz. 10<sup>00</sup>, w Urzędzie Miejskim w Ustrzykach Dolnych w sali nr 13.**

W przetargu mogą brać udział osoby fizyczne i prawne, które wpłacą wyżej podane wadium w pieniądzu wyszczególniając w dowodzie wpłaty oznaczenie nieruchomości, na konto nr 93 8621 0007 2001 0012 3347 0003 w Bieszczadzkim Banku Spółdzielczym w Ustrzykach Dolnych, **najpóźniej do dnia 19 października 2020 r.**

Wpłacone wadium zostanie:

- zaliczone na poczet ceny nabycia, jeżeli osoba wpłacająca wadium wygra przetarg

- zwrócone, jeżeli osoba wpłacająca wadium nie wygra przetargu.

Jednocześnie informuję, iż nie przystąpienie do zawarcia umowy notarialnej na sprzedaż nieruchomości opisanej w ogłoszeniu w wyznaczonym terminie spowoduje przepadek wadium zaliczonego na poczet nabycia.

Uczestników przetargu obowiązują wprowadzone w kraju wymogi sanitarne tj. uczestnictwo w maseczkach ochronnych, rękawiczkach jednorazowych oraz zachowanie bezpiecznej odległości tj. minimum 2 metry pomiędzy uczestnikami.

Zastrzegam sobie prawo odstąpienia od przetargu bez podania przyczyny.

up. Burmistrza  
Alicja Kisielewicz  
Kierownik Wydziału  
Gospodarki Nieruchomościami  
i Zagospodarowania Przestrzennego  
Urzędu Miejskiego w Ustrzykach Dolnych



## OGŁOSZENIE

Informuję, iż w oparciu o art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (tekst jednolity Dz. U. z 2020 r. poz. 65 z późn. zm.) zostanie podany do publicznej wiadomości poprzez wywieszenie na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miejskiego Ustrzykach Dolnych przy ulicy Kpermika 1 i na stronie internetowej Urzędu Miejskiego [www.ustrzyki-dolne.pl](http://www.ustrzyki-dolne.pl) w zakładce BIP w dniach **18.09.2020 r. do 02.11.2020 r.** wykaz niżej wymienionych nieruchomości stanowiących własność Gminy Ustrzyki Dolne - **przeznaczonych do sprzedaży:**

- **w formie bezprzetargowej na rzecz właściciela sąsiedniej nieruchomości:**

1. nieruchomości niezabudowana położona w miejscowości **Wojtkowa**, oznaczona numerem działki 195/8 o powierzchni 0,0352 ha,

2. nieruchomości niezabudowana położona w miejscowości **Krościenko**, oznaczona numerem działki 16/1 o powierzchni 0,0657 ha,

3. nieruchomości niezabudowana położona w miejscowości **Krościenko**, oznaczona numerem działki 16/2 o powierzchni 0,1222 ha,

4. nieruchomości niezabudowana położona w miejscowości **Teleśnica Oszwarowa**, oznaczona numerem działki 273/4 o

powierzni 0,1246 ha.

- **w formie przetargu ustnego nieograniczonego:**

1. nieruchomości niezabudowana położona w miejscowości **Bandrów Narodowy**, oznaczona numerem działki 540 o powierzchni 0,2509 ha,

2. nieruchomości niezabudowana położona w miejscowości **Bandrów Narodowy**, oznaczona numerem działki 543/1 o powierzchni 0,0637 ha.

- **w formie bezprzetargowej na rzecz najemcy lokalu mieszkalnego:**

1. lokal mieszkalny nr 3 o powierzchni użytkowej 54,00 m<sup>2</sup>, w budynku nr 37 w miejscowości **Moczary** wraz z pomieszczeniami przynależnymi, udziałem w 54/264 częściach w działce nr 357 o powierzchni ogólnej 0,0412 ha, udziałem w 1/3 częściach w działce nr 365 o powierzchni ogólnej 0,0118 ha oraz udziałem w częściach wspólnych budynku.

up. Burmistrza  
Alicja Kisielewicz  
Kierownik Wydziału  
Gospodarki Nieruchomościami  
i Zagospodarowania Przestrzennego  
Urzędu Miejskiego w Ustrzykach Dolnych



## INFORMACJA

Działając zgodnie z art. 35 ust. 1 i 2 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (Dz. U. z 2020 r. poz. 65, ze zm.), informuję, że w Urzędzie Gminy w Czarniej (Czarna Góra 74) na tablicy ogłoszeń wywieszony został wykaz na okres 21 dni, to jest od dnia **18.09.2020 r.** do dnia **09.10.2020 r.** nieruchomości przeznaczonej do najmu lokalu użytkowego (hala magazynowa) o powierzchni 208 m<sup>2</sup> w działce nr ew. 975/5 położonej w m. Czarna Góra, na czas oznaczony – do 3 lat z nowym najemcą.

Szczegółowe informacje o nieruchomości można uzyskać w Urzędzie Gminy w Czarniej pokój nr 5 tel.: (13) 461 90 09.

Wójt Gminy Czarna  
Bogusław Kochanowicz

OGŁOSZENIA  
DROBNE

OGŁOSZENIA  
DROBNE

OGŁOSZENIA  
DROBNE

\* **ZWROT PODATKU Z PRACY, RODZINNE, URLOPOWE** (Niemcy, Austria, Norwegia, Anglia, Belgia, Holandia) tel. 663 712 920, e-mail: [am.ferenc@wp.pl](mailto:am.ferenc@wp.pl)

\* **Sprzedam** las w Chwaniowie koło Wojtkówki o pow.1,2 ha. Kontakt **602 126 944,606 713 909.**

\* **KUPIĘ** bez pośredników działkę, dom do remontu lub domek letniskowy w bliskiej okolicy jeziora lub rzeki. Możliwość dożywotniego zasiedzenia po sprzedaży. **Tel. 514-656-152**

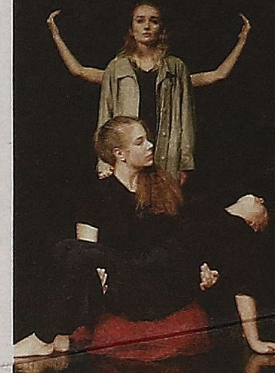
\* **Szukam domu** do wynajęcia. Okolice: Czarna, Lutowska, Solina, Ustrzyki Dolne. Może być do remontu. **Tel. 608 116 680**

\* **Młode małżeństwo KUPI** działkę w Bieszczadach tel. **501 207 447**

# ŚWIĘTO TEATRU I SZTUK POKREWNYCH XXII PAROWY WIECZÓR PREMIEROWY 20 września / 18.00 / Ustrzycki Dom Kultury

Premiera Spektakuł AWANS  
Teatr Formy PARRA  
Reżyser: Bogusław Słupczyński  
Reżyseria: Gabriela Kozłowska  
i Bogusław Słupczyński  
Spektakl stworzony z inspiracji tekstu  
poetyckiego Gary'ego Pawelka

Gość Specjalny  
Studio Sztuki  
Bogusław Słupczyński  
Spektakl "Sztuka" wg. I.B. Słogera  
Reżyseria: Bogusław Słupczyński



Do wydruku na oparciu o dane z formularza zgłoszenia ogłoszenia w serwisie ogłoszeniowym. Wydruk jest jedynie informacją i nie stanowi oferty. Wszelkie dane i informacje należy weryfikować. Wydruk jest jedynie informacją i nie stanowi oferty. Wszelkie dane i informacje należy weryfikować. Wydruk jest jedynie informacją i nie stanowi oferty. Wszelkie dane i informacje należy weryfikować.



## Informacja o wywieszeniu wykazu nieruchomości

Wójt Gminy Lutowska, stosownie do treści art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (Dz. U. z 2020 r. poz. 713) informuje, że w dniach od 3 września 2020 r. do 25 września 2020 r. na tablicy ogłoszeń w Urzędzie Gminy Lutowska, został wywieszony wykaz nieruchomości informujący o przeznaczeniu do dzierżawy w drodze przetargu działek:

- nr 8/3 w Ustrzykach Górnych

- nr 7/2 w Brzegach Górnych

Szczegółowe informacje i wyjaśnienia można uzyskać w Urzędzie Gminy Lutowska pokój nr 16 tel. 13 461 0013 wew.35 w godzinach pracy urzędu.

Wójt  
Krzysztof Mróz

**Sprzedam lub zamienię na samochód osobowy  
działkę budowlaną z WZ o pow. 40 arów  
w Ustrzykach D.-Hoszowie przy drodze 896.  
Cena 85 000 zł do uzg. Tel. 509-359-494**

Redakcja: 29 Listopada 31,  
38-700 Ustrzyki Dolne  
[www.bieszczadzka24.pl](http://www.bieszczadzka24.pl);  
e-mail: [redakcja@bieszczadzka24.pl](mailto:redakcja@bieszczadzka24.pl)  
Tel. 461 13 22



Redaguje zespół:  
Krzysztof Potaczala - redaktor naczelny (wydanie papierowe). E-mail: [k.potaczala@bieszczadzka24.pl](mailto:k.potaczala@bieszczadzka24.pl)  
Paulina Bajda - redaktor odpowiedzialna (portal internetowy, Facebook). E-mail: [p.bajda@bieszczadzka24.pl](mailto:p.bajda@bieszczadzka24.pl)  
Adam Leń - desktop publishing. E-mail: [adam.len@wp.pl](mailto:adam.len@wp.pl)  
Wydawca: Ustrzycki Dom Kultury, ul. 29 Listopada 31, 38-700 Ustrzyki Dolne, Tel: 13 461 13 22

Druk: Polska Press Sp. z o.o., oddział Poligrafia, drukarnia w Sosnowcu

Redakcja zastrzega sobie prawo redagowania tekstów dziennikarskich, ich skracania, opatrywania własnymi tytułami i śródtytułami, ilustrowania. Za treść ogłoszeń, reklam i listów redakcja nie odpowiada.

ustrzycki  
dom  
kultury



## Plusy i minusy lata



### Moim zdaniem

Wbrew obawom letni sezon turystyczny okazał się jednym z najlepszych na przestrzeni ostatnich kilkudziesięciu lat. Ludzie bali się wyjazdów za granicę, wybierając – ich zdaniem – bezpieczniejszy wypoczynek w kraju. Zaroilo się od turystów nad morzem i w górach. Po raz pierwszy w historii pełno było w mediach relacji z Bieszczadów. Królowała w tej materii telewizja Polsat, a już stałymi bohaterami relacji byli leśnicy: Kazimierz Nózka i Marcin Sceltna oraz burmistrz Bartosz Romowicz. To zapewne zasługa dziennikarki Polsatu Magdy Kaliniak. Magda zaczynała swoją dziennikarską karierę w Radiu Bieszczady. Pracowałem tam wtedy, gdy Andrzej Olejko, nauczyciel historii z sanockiego liceum, przeprowadził na praktykę uczennicę trzeciej klasy LO...

Miniony sezon pokazał również, że poza Soliną i Polańczykiem wyrósł nowy ośrodek turystyczny, mianowicie Wetlina. Zbladła nieco sława Ustrzyk Górnych i Ci-

snej. Niezłe działo się też w Ustrzykach Dolnych i Lesku. Oprócz tych pozytywnych jest też kilka spraw o znaczeniu ujemnym. Po pierwsze, biję się w piersi, bowiem w ubiegłym roku pisałem negatywnie o handlowych budkach w Rynku. Rok temu stały puste, w tym roku nastąpiła radykalna zmiana i, o dziwo, wszystkie zostały wydzierżawione. Co więcej, ruch w nich spory i praktycznie każdy przyjezdny stara się je odwiedzić. Szkoda tylko, że jak nad morzem pełno w nich góralskich pamiątek. Jak się okazuje wykreowanie bieszczadzkiej pamiątki nie jest sprawą prostą. Podziwiam też panie, które w tych budkach handlują. Dobrze jest, gdy dzień pogodny, jednak gdy pada deszcz, a szczególnie taki z przerwami, to panie mają masę roboty. Wynoszą i wnoszą towar wielokrotnie, nakrywają go foliami, słowem – ciężki to kawałek chleba.

Jak się okazuje, drewniane rzeźby, nieszczęśliwej urody, postawione w parku stały się w tym roku obiektami, przy których turyści robili sobie najwięcej fotografii. Rzeźby te zastąpiły najbardziej fotografowane miejsce w mieście, czyli ustrzycką fontannę. Pytałem w Przedsiębiorstwie Energetyki Ciepłej, dlaczego fontanna jest w tym roku zamknięta. Odpowiedź była „oczywista” – koronawirus.

Odwiedził jedną z restauracji spadochroniarz z województwa lubelskiego. Opowiedział taką makabryczną spadochroniarską anegdotę: wyskoczył skoczek z samolotu i niestety, nie otworzył mu się spadochron, rzecz

jasna zginął. Rodzina zaś dostała akt zgonu i jego przyczynę, był to koronawirus. Może anegdota nie jest zbyt subtelna, ale daje obraz rzeczywistości, że dzisiaj wszystko można zważyć na zarazę.

Zabrakło w tym roku sztandarowej ustrzyckiej imprezy – koncertu KSU, a ten rok nie był dobry dla hotelarzy. Mimo większej liczby gości, ci wybierali w większości kwatery prywatne, agroturystyczne, chcąc unikać miejsc o dużym zagęszczeniu ludzi. Z drugiej jednak strony – każdy, kto w wakacje odwiedził Solinę, Polańczyk, Wetlinę, kto wybrał się na szlaki wiodące na poloniny, poruszał się jak w centrach dużych miast, często używając łokci, by przebić się przez tłum. Jest takie powiedzenie u turystów: jeśli jesteś w miejscu pięknym, ale bez tłumów, znaczy źle trafiłeś; jeśli zaś jesteś w środku tłumy, twój wybór był trafny, bo tak zrobiła większość.

Plusem tegorocznego sezonu był też widok turystów z namiotem. Już dawno nie widziało się wycieczkujących w ten sposób. To dobry znak, bo świadczy o powrocie w Bieszczady prawdziwych koneserów górskiej przyrody. Jeśli zima będzie przynajmniej przez dwa miesiące prawdziwą zimą ze śniegiem, jakoś koronawirusowe straty z marca, kwietnia, maja i czerwca może da się właścicielom restauracji i hoteli nadrobić. Bo rządowa Tareza Antykryzysowa to był największy błąd od dziesięcioleci.

WIESŁAW STEBNICKI

## Bieszczadzkie kalendarium

**29 września 1939** – Do Ustrzyk Dolnych wkroczyły wojska sowieckie. Rozpoczął się ponad półtoraroczny okres okupacji radzieckiej. Dwa tygodnie wcześniej, 12 września, Ustrzyki zostały zajęte przez oddziały niemieckie. Wymiana okupantów miała związek z podpisanym układem Ribbentrop – Molotow, który w tajnym protokole uwzględniał strefy wpływów oraz podział Polski na dwie strefy okupacyjne. Ustrzyki znalazły się w obszarze, który został przyznany ZSRR. Nowa władza szybko wprowadziła swój porządek. W październiku odbyły się wybory do Zgromadzenia Narodowego Ukrainy SRR. W listopadzie, na wniosek Ukrainy Socjalistycznej Republiki Radzieckiej, Rada Najwyższa ZSRR wydała ustawę o „włączeniu tych ziem” do Ukrainy SRS. Miasto oraz okolice weszły wówczas w skład obwodu drohobyckiego, a siedzibą rejonu zostały Ustrzyki Dolne. Na kolejnego okupanta mieszkańcy Ustrzyk musieli poczekać do 27 czerwca 1941 roku, kiedy to w wyniku agresji Niemiec na ZSRR, miasto ponownie znalazło się pod okupacją niemiecką.

**Wrzesień 1958** – W Łodynie w kopalni ropy naftowej uruchomiono, wybudowaną systemem gospodarczym, nową gazoliniamię. Roczna wydajność produkcyjna gazoliny została zaplanowana na 500 ton. Koszt inwestycji wyniósł prawie 2 mln złotych.

**Wrzesień 1961** – Górale z Podhala przygotowują się do zakończenia kolejnego redyku. W tym roku w Bieszczady przywieźli ponad 35 tys. owiec. Suche lato nie sprzyjało mleczności owiec. Mimo to hodowcy dostarczyli do zakładów w Rymanowie ponad 400 ton sera owczego, tzw. bundzu, z którego mleczarze wyprodukowali 300 ton brzydzy.

Górale z Podhala pojawili się w Bieszczadach po raz pierwszy w 1949 roku w związku z wprowadzeniem przez Tatrzański Park Narodowy zakazu wypasu owiec na terenach wchodzących w TPN. Skurczenie się bazy wypasowej w Tatrach zmusiło hodowców z Podhala do szukania nowych pastwisk. Takie znalazły w Bieszczadach. Rokrocznie wypasano od 35 do 50 tysięcy owiec. Szczytowy okres bieszczadzkiej redyki przypadł na lata 60. ub. wieku. W kolejnych latach, w związku ze zmniejszeniem się opłacalności hodowli owiec, powoli redyki zanikały.

**28-30 września 1964** – W Ustjanowej odbyły się XI Ogólnopolskie zawody modeli szybowcowych sterowanych radiem. W zawodach, w których wależono o puchar „Skrzydlatej Polski,” rywalizowało ponad czterdziestu modelarzy, w tym sześciu reprezentujących Aeroklub Podkarpacki.

Zawody w Ustjanowej nawiązywały do historycznego miejsca, gdzie w okresie międzywojennym istniał Wojskowy Obóz Szybowcowy, szkolący miesięcznie od 300 do 1000 adeptów szybownictwa. Część z nich kontynuowała swoją karierę lotniczą w wojsku, walcząc podczas II wojny światowej na różnych frontach. W latach 1935-1936 dwukrotnie w Ustjanowej odbyły się Krajowe Zawody Szybowcowe. W latach 50. XX wieku podjęto próbę reaktywacji szybowiska. Zorganizowano nawet dwa obozy szybowcowe. Bliskość granicy z ZSRR nie była jednak sprzyjającą okolicznością. W związku z tym podjęto decyzję o zaniechaniu reaktywacji szybowiska. W latach 70. ub. wieku na terenie szybowiska wybudowano kombinat przemysłu drzewnego.

**14 września 1984** – w Lesku odbyły się tradycyjne „Dni Leska”, przy okazji których uczczono 40-lecie PRL. Lokalnym jubileuszem były obchody 100-lecia leskiej orkiestry dętej. W ramach wydarzenia odbyły się też święto plonów oraz święto młodzieży. Mieszkańcy Leska mieli okazję uczestniczyć w imprezach rekreacyjno-sportowych oraz w koncertach artystycznych.

**20-22 września 1996** – Leskie Liceum Ogólnokształcące im. Gen Władysława Andersa skończyło 50 lat. Z tej okazji jubileusz świętowano przez trzy dni. Organizacją uroczystości zajął się Komitet Organizacyjny pod przewodnictwem Janusza Rabeja. Wybitnie dopisali absolwenci, i to zarówno ci, którzy kończyli jeszcze liceum im. Karola Świerczewskiego, jak również ci, którzy wyszli już ze szkoły pod nowym patronatem generała Andersa. Zjawili się, aby uczcić „złote gody”, nie tylko mieszkający w Lesku lub najbliższej okolicy, ale też absolwenci, których los rozrzucił po całym kraju. Nie zabrakło również takich, którzy gnani odruchem serca przybyli nawet spoza Europy. Mury leskiej „Alma Mater” opuściło w ciągu tych 50. lat 2548 absolwentów. Ogółem w czasie istnienia szkoły uczyło w niej 126 nauczycieli.

/ela/

## KONKURS BIESZCZADZKIEGO PARKU NARODOWEGO



Fot. Ewa Bujalska

Ta piękna roślina nie bez powodu nosi swą matematyczną nazwę. Jej owoce przywodzą na myśl ułożone w rzędach koraliki szkolnego liczydła. Takie kuliste, czerwone jagody, o średnicy 1 cm, pojawiają się właśnie teraz, pod koniec lata. Uwaga! Atrakcyjnie wyglądające jagody są dla człowieka niejadalne. Bohaterka zagadki jest rośliną wieloletnią, o wysokości 20-100

cm, należąca do rodziny liliowatych. Rośnie głównie w lasach liściastych i iglastych, nad potokami, w zaroślach, na wilgotnym, próchniczym podłożu. Zaliczana do gatunków reglowych, występuje w Sudetach i Karpatach, w Górach Świętokrzyskich i na Górnym Śląsku, osiągając tam północną granicę zasięgu.

Jak nazywa się opisana przez nas roślina? Odpowiedzi prosimy przesyłać wyłącznie mailowo na adres: konkurs@bieszczadzka24.pl do 24.09. 2020 r.

Spośród prawidłowo nadesłanych odpowiedzi rozlosujemy nagrodę, która będzie do odebrania w Ośrodku Edukacji Ekologicznej BdPN w Ustrzykach Dolnych lub po uzgodnieniu zostanie przesłana przesyłką pocztową. Prawidłowa odpowiedź zagadki z nr 16/2020 „GB” to: *Dziewięcślil (Carlina acanthifolia)*. Nagrodę wylosowała: Pani Magdalena Kozłowska.



Ustrzyki Dolne, ul. 29 Listopada 26  
tel. 13/461 29 39; 13/461 24 54



ZAPRASZAMY NA ZAKUPY

### Reklama na

www.bieszczadzka24.pl

dociera na CAŁY ŚWIAT

Informacje w redakcji od poniedziałku do piątku w godzinach 8.00-15.00  
redakcja@bieszczadzka24.pl

### PRACA W APTECE

Apteka Eskulap w Ustrzykach Dolnych

poszukuje pracownika na stanowisko technika farmacji.  
Kontakt tel. 503 130 437 lub e- mail. pracujeskulap@onet.pl.